



Pracują za dużo, zarabiają za mało

CZERWONA KARTKA Praca ponad siły i zbyt niskie wynagrodzenia. Medycy mają dość i w sobotę wyjdą na ulicę. Do Warszawy z całej Polski, również z województwa lubelskiego, przyjadą m.in. lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni, czy fizjoterapeuci

Katarzyna Prus

Na sobotni wspólny protest medyków, jedzie ponad 500 pielęgniarek i położnych z województwa lubelskiego. Żądają, podobnie jak przedstawiciele innych zawodów medycznych, zmiany ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego w podmiotach leczniczych, która obowiązuje od 1 lipca. – Pomija ona doświadczenie i kwalifikacje personelu medycznego. Minimalne wynagrodzenie dla pielęgniarki wchodzącej do systemu to 3772 zł brutto, co przy 160 godzinach pracy miesięcznie daje stawkę 23,50 zł za godzinę. Z kolei dla pielęgniarki z 30-letnim doświadczeniem stawka minimalna to 4186 zł brutto czyli 26,00 zł za godzinę – zwraca uwagę Dorota Ronek, wiceprzewodnicząca zarządu Regionu Lubelskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych. Dodaje: – Tymczasem np. w Niemczech stawki dla pielęgniarek są nieporównywalnie wyższe. Od 2017 roku minimalna stawka wynagrodzenia to 8,84 euro czyli ok. 39,90 zł za godzinę.

Pielęgniarki skarżą się też na przepracowanie.

– Pracując nawet 300 godzin w miesiącu pielęgniarki i położne narażają zdrowie swoje i pacjentów, którymi się opiekują – podkreśla Dorota Ronek. Dodaje, że konieczne jest wprowadzenie urlopu dla poratowania zdrowia dla medyków pracujących w systemie zmianowym oraz dodatku motywacyjnego dla emerytowanych medyków pracujących w publicznej ochronie zdrowia.

Na przepracowanie narzekają też lekarze.

– Medycy pracują znacznie ponad normalny czas pracy, nawet z ustawowo dopuszczanymi nadgodzinami. Są do tego zmuszeni, bo zwyczajnie brakuje kadry

– podkreśla Jakub Kosikowski, lekarz rezydent z województwa lubelskiego. – Dlatego młodzi ludzie tracą zainteresowanie zawodem pielęgniarki, ratownika medycznego czy fizjoterapeuty. Za chwilę tych zawodów nie



będzie miał kto wykonywać. I nie chodzi tu tylko o wynagrodzenia, ale też o system oparty na pracę ponad siły. A to się nie zmieni, dopóki nie będzie więcej kadry i tu koło się zamyka – zwraca uwagę lekarz.

Zaznacza, że dodatkowy problem to biurokracja. – Lekarz poświęca obecnie nawet 70-80 proc. czasu na wypełnianie dokumentacji, zamiast skupić się na pacjencie – podkreśla Kosikowski. – Braki w finansowaniu ochrony zdrowia, a przez to niedobór personelu me-

Pielęgniarki podczas majowego protestu w Warszawie

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI / ARCHIWUM

dycznego, to jedne z najważniejszych problemów, które nadal nierozwiązane doprowadziły do sobotniego protestu. Nie da się ich rozwiązać jedną ustawą.

– Różnice w wynagrodzeniach ratowników medycznych w poszczególnych stacjach w województwie lubelskim, a także innych częściach kraju to nawet 1000-

1500 złotych. To absurd, bo każdy ratownik w Lublinie, Warszawie czy Poznaniu wykonuje dokładnie takie same procedury medyczne oraz ratunkowe i musi być gotowy na wyjazd do pacjenta non stop – zaznacza Dariusz Gruda, ratownik medyczny z Lublina i przewodniczący Polskiego Związku Ratowników Medycznych. – Trudno się więc dziwić, że ratownicy tracą cierpliwość i chcą protestować. Wystarczy przykład: w naszym województwie rozpiętość wynagrodzeń zasadniczych to 3800-4800

zł brutto, a w Poznaniu czy Szczecinie dochodzą one nawet do 5000 zł brutto. To nie tylko niezrozumienie ze strony szefów poszczególnych jednostek pogotowia, ale też - jeśli mówimy o różnicach płac w obrębie jednej stacji - ewidentne łamanie Kodeksu Pracy – podkreśla przewodniczący.

Tłumaczy, że podczas sobotniego protestu ratownicy będą walczyć przede wszystkim o ujednolicenie wynagrodzeń. – Solidaryzujemy się też z innymi zawodami medycznymi, bo razem tworzymy ochronę zdrowia. Cały czas jeszcze liczymy też, że w końcu rozmowy z resortem zdrowia przyniosą w końcu jakieś wymierne skutki finansowe i rozwiązania systemowe – zaznacza Gruda.

Po manifestacji powstanie Białe Miasteczko 2.0., które organizuje Porozumienie Rezydentów razem z Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym Lekarzy. Codziennie (przynajmniej przez tydzień) będą się tam odbywać m.in. wykłady, warsztaty, panele dyskusyjne na temat sytuacji w ochronie zdrowia. Medycy liczą na odzew ze strony rządu i rozpoczęcie rozmów.

Zastrzelony chłopiec. Były policjant stanie przed sądem

Emerytowany policjant, oskarżony o zastrzelenie nastolatka z Kluczkowic ma dziś stanąć przed sądem. Kolega Dariusza Ch. odpowie za nieudzielenie pomocy rannemu. Do tragedii doszło, kiedy mężczyźni wybrali się na nielegalne polowanie.

Dariuszowi Ch. zarzucono, że strzelając do nierozpoznanego celu godził się że może trafić człowieka. Mężczyzna nie przyznał się do winy. Wyjaśniał, że był pewny iż strzela do dzika.

Do tragedii doszło 1 listopada ubiegłego roku

w Kluczkowicach, niedaleko Opola Lubelskiego. Dariusz Ch. i Marcin B. - kościelny i strażak ochotnik, wybrali się na nielegalne polowanie. Było już po zmroku. Mężczyźni pojechali do sadu w pobliżu szkoły ogrodniczej w Kluczkowicach. W tamtejszym internacie mieszkał 16-latek z Kazachstanu. Był w Polsce w ramach wymiany międzynarodowej. Wieczorem razem z kolegami wymknął się przez okno i poszedł do sadu.

Z relacji chłopców wynika, że w pewnym momencie usłyszeli samochód i zobaczyli światła. Byli przestras-



Dariusz Ch. ma dziś stanąć przed sądem

FOT. POLICJA

zeni, więc skulili się za drzewami. Ktoś z samochodu strzelił wówczas w ich kierunku. Trafił 16-latek. Kiedy jego koledzy zaczęli krzyczeć, kierowca odjechał.

Uczniowie zanieśli ciężko rannego chłopca do internatu. Nie było jednak szans na ratunek. Kula trafiła go w nerkę, a następnie przeszła m.in. przez wątrobę i płuca.

Kryminalni, którzy zajęli się sprawą szybko zatrzymali podejrzanych. Ustalili, że śmiertelny strzał do chłopca oddał Dariusz Ch. - emerytowany policjant. Mężczyzna od lat miał broń myśliwską.

Był zrzeszony w kole łowieckim. Na nielegalne polowanie wybrał się razem z Marcinem B. Mężczyzna został oskarżony o nieudzielenie pomocy rannemu oraz utrudnianie śledztwa. Próbował bowiem uzgadniać z Dariuszem Ch. wspólną wersję wydarzeń. Mężczyzna przyznał się do zarzutów. On również wyjaśniał, że strzał miał być oddany do dzika.

Marcinowi B. grozi do 5 lat więzienia. Dariusz Ch. musi się liczyć z karą od 8 lat pozbawienia wolności dożywotnio. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Stan wyjątkowy podzielił wieś na pół

ABSURD Jedna część Janowa Podlaskiego jest objęta stanem wyjątkowym i restrykcjami, a druga nie. Władze samorządowe rozkładają ręce: – Nie mieliśmy na to wpływu

Ewelina Burda

Właśnie się dowiedziałam, że jako mieszkanka byłam niedoinformowana, bo jak się okazuje Janów jest podzielony i jednak nie mieszkam w obszarze objętym stanem wyjątkowym – mówi nam mieszkanka miejscowości. – Ale jadąc do pracy muszę przejechać przez obszar objęty stanem wyjątkowym, chociaż mój dom znajduje się bliżej granicy. To jest parodia – dziwi się nasza rozmówczyni.

Przypomnijmy że, od czwartku przez 30 kolejnych dni obowiązuje rozporządzenie o stanie wyjątkowym obejmującym 183 przygraniczne miejscowości, w tym 68 w województwie lubelskim. Okazuje się jednak, że na przykład Janów Podlaski nie został objęty stanem wyjątkowym w całości.

– Tak rzeczywiście jest. Ale wiedzieliśmy o tym od momentu ukazania się rozporządzenia. Tam jest to wyraźnie zaznaczone – podkreśla Wiesław Fila, zastępca wójta

Janowa Podlaskiego. Chodzi o numery obrębów ewidencyjnych. – U nas jest Janów Podlaski Wieś, Janów Osada i Janów Wygoda, ale tylko dwa z nich są objęte stanem wyjątkowym. Janów Podlaski Osada nie jest. To jest centrum miejscowości, tutaj na przykład znajduje się Urząd Gminy – zaznacza zastępca wójta. Słynna stadnina koni arabskich znalazła się w wykazie objętym rozporządzeniem, ale za to duży obiekt grupy Arche, hotel Zamek Biskupi już nie.

Jak to tłumaczy resort? – Stan wyjątkowy został wprowadzony ze wskazaniem jego obszaru za pomocą obrębów ewidencyjnych, a nie miejscowości – słyszymy w biurze prasowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. – O ile zatem w przypadku mniejszych miejscowości obręb z reguły może pokrywać się z granicami miejscowości, to w przypadku większych miejscowości obręb może dotyczyć jej części, co było zamierzonym działaniem ze strony Straży Granicz-



nej – dodaje przedstawiciel biura. Jaki jest cel takich rozwiązań? – Chodziło o objęcie stanem wyjątkowym możliwie najmniejszej powierzchni.

– Ten zasięg nie był konsultowany z władza-

mi samorządowymi. Nie możemy tego zmienić. Ludzie oczywiście pytają o to, ale nie utrudnia im to zbytnio życia. A co do przedsiębiorców, do rząd zapowiedział odszkodowania – zauważa zastępca

FOT. BARTOSZ WOŁOSZKO

wójta gminy. – Chcemy, by było to 65 proc. udokumentowanego przychodu za ostatnie trzy miesiące, w których stan wyjątkowy jeszcze nie obowiązywał – wyjaśnił szczegóły takiej pomocy Mariusz Kamiński, minister spraw wewnętrznych. Chodziłoby o czerwiec, lipiec i sierpień. Środki miałby wypłacać wojewodowie na wniosek przedsiębiorców.

Przy granicy z Białorusią obowiązuje m.in. zakaz imprez masowych, a każdy mieszkaniec powinien mieć przy sobie dokument stwierdzający tożsamość. Na tym obszarze mogą przebywać m.in. osoby stale go zamieszkujące, posiadające na tym terenie nieruchomości, prowadzące działalność gospodarczą, rolnicy, uczniowie, osoby świadczące usługi pocztowe i kurierskie. Dopuszcza się możliwość odwiedzenia najbliższych członków rodziny. W innych przypadkach przemieszczanie osób postronnych jest zabronione.

Biłgorajska Kapsuła Czasu

DLA PRAWNIKÓW Dzisiejsze wydanie naszej gazety trafia do Kapsuły Czasu, która w piątek zostanie wmurowana w płytę placu Wolności w Biłgoraju

Wydanie jest związane z 443. urodzinami miasta, zakończeniem rewitalizacji Śródmieścia oraz odbudową zdegradowanego budynku przy ul. Kościuszki.

Jeśli wszystko pójdzie po myśli organizatorów i zawartość Kapsuły Czasu przetrwała sto lat, ten tekst czytają mieszkańcy Biłgoraja w 2121 roku. Uwaga! Niech robot, który przewraca te strony robi to delikatnie. W 2021 roku drukujemy się na papierze robionym z masy organicznej, a to już teraz materiał nietrwały. Mamy też swoją stronę internetową www.dziennikwschodni.pl ale nie mamy pewności, czy w 2121 roku jeszcze wiecie co to takiego i jak z tego korzystamy? Możliwe, że rozbawi Was fakt, że nasza redakcja jest w Lublinie i potrzeba ponad godziny, by pokonać autem tę odległość. Innej formy

komunikacji między naszymi miastami nie ma.

Nasza gazeta trafiła do skrzynki razem z informacjami o Biłgoraju oraz zdjęciami robionymi przed rewitalizacją i po zakończeniu prac w centrum Biłgoraja. Nastolatki i seniorzy z myślą o odkrywca kapsuły napisali do nich listy. Skrzynia w czwartek została hermetycznie zamknięta. W piątek o godz. 14 na placu Wolności będzie uroczyste zamurowanie. Oprócz skrzyni będzie tam tuba z dokumentem informującym o tym uroczystym dniu, podpiszą na nim zaproszeni goście i władze.

Szanowne wnuki i prawnuki dzisiejszych mieszkańców Biłgoraja, bardzo jesteśmy ciekawi w jakim mieście żyjecie, czy duża część Waszych rodzin mieszka na Marsie? Może Wy też przygotujecie swoją Kapsułę Czasu dla ludzi z 2221 roku? Pozdrówcie ich od nas.

REDAKCJA

Czy wszyscy przedsiębiorcy dostaną pomoc

POLITYKA Posłanka Joanna Mucha wyraża obawy, czy wszyscy przedsiębiorcy poszkodowani przez wprowadzenie stanu wyjątkowego będą mogli skorzystać z rządowej pomocy. Wojewoda lubelski odpowiada apelem o szybką i aktywną pracę nad ustawą.

Stan wyjątkowy objął 68 miejscowości w województwie lubelskim. Przez liczne ograniczenia lokalni przedsiębiorcy już liczą straty. Nie mogą do nich przyjechać turyści, nie będą składali zamówień w restauracjach, duże wydarzenia zostały odwołane. Rząd ogłosił, że lokalny biznes otrzyma rekompensaty. Mają one wynieść 65 proc. średniego miesięcznego przychodu wnioskodawcy ze świadczonych usług czy prowadzonej działalności w okresie obejmującym czerwiec, lipiec i sierpień 2021 roku. Ustawy dokładnie opisującej tę kwestię jednak jeszcze nie ma.

– Mamy nadzieję, że bardzo szybko zostanie opublikowana i będziemy mogli się do niej odnieść – mówiła w środę poseł Polski 2050,

Joanna Mucha i zwraca uwagę, że wiele przedsiębiorstw nie prowadzi pełnej księgowości i będą miały problemy z udokumentowaniem przychodów. – Mamy nadzieję, że dzięki zapisom w ustawie, będzie można im pomóc – dodała.

Według Muchy rząd musi wziąć pod uwagę także rekompensatę dla gmin, bo one też na stanie wyjątkowym finansowo tracą. – Jest ogromna liczba osób, która mieszka poza tym 3-kilometrowym pasem, a utrzymują się np. z tego że oprowadzają ludzi po Włodawie (jest objęta restrykcjami – red.) i dla tych osób, jak rozumiemy, nie ma żadnego wsparcia – mówiła Mucha i dodaje, że samorządy poniosły także koszty związane z imprezami, które się nie odbędą. – Włodawa planowała w tym czasie Festiwal Trzech Kultur, planowała międzynarodowy Trójtyśk Literacki. Międzyzrzec na 12 września Wystrzałowe Miasto, nota bene pod patronatem pana ministra Sasina, więc może nie jest zaskakujące, że ta impreza

się nie odbędzie. Pytanie znów do rządu, czy samorządy pozyskają zwrot kosztów poniesionych związanych z organizacją tych imprez? – dodaje Mucha.

Wywołany do tablicy wojewoda lubelski podkreśla, że bardzo szybko została przeprowadzona inwentaryzacja podmiotów gospodarczych, które znajdują się bądź prowadząc działalność na terenie objętym stanem wyjątkowym, mogą ponieść straty.

– Zidentyfikowaliśmy około 120 tego typu podmiotów, zarówno prowadzących działalność gastronomiczną jak również turystyczną – mówił wczoraj Lech Sprawka. Dodał, że trwają prace nad projektem ustawy, która zapewni rekompensatę strat. Ma ona być przedmiotem obrad na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

– Sugeruję zarówno posłom jak i senatorom szybką i aktywną pracę nad tą ustawą, żeby można było szybko uruchomić te środki – dodał Sprawka.

SKO, PAB

dziennik
WSCHODNI
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Dominik Smaga,
tel. 697 770 392,
e-mail: smaga@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamów: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Zamiany działek na razie nie będzie

ZWROT AKCJI Prezydent Lublina wycofuje z Rady Miasta prośbę o zgodę na zamianę działek między miastem a deweloperem. Tłumaczy, że chce „umożliwić zbadanie” sprawy zainteresowanym podmiotom. A jeden z posłów chce, by sprawę zbadali agenci CBA

Dominik Smaga

Zamiana miała polegać na tym, że spółka Interbud Construction odda miastu 0,8 ha zieleni w środku os. Botanik (bez możliwości zabudowy) i blisko 0,5 ha terenów pod mieszkania koło dzielnicy Felin. W zamian miasto oddałoby 0,1 ha u zbiegu ul. Jasnej i Ewangelickiej (z decyzjami dopuszczającymi budynek usługowy lub usługowo-mieszkalny) oraz 0,4 ha pod budowę mieszkań koło Felina.

Deweloper pozbyłby się gruntów na Botaniku, z których i tak nie miałby zysku, i przejął atrakcyjnie położoną działkę w centrum. Ratusz zapewnia, że zyskaloby miasto, bo przejęłoby zieleni w os. Botanik (przy ul. Relaksowej) i scaliloby grunty pod budowę mieszkań koło Felina.

Opisane przez nas plany oburzyły senatora Jacka Burego (Polska 2050). Nazwał je „skrajnie nieodpowiedzialnym i niepokojącym działaniem władz Lublina”, które „nie wykazały się tutaj gospodarnością” oferując działkę przy Jasnej.

– Cieszę się, gdy moje miasto podejmuje próby pomocy przedsiębiorcom, ale chyba inaczej rozumiemy pomoc – pisał senator. – Dlaczego tak atrakcyjna działka nie zostanie sprzedana w przetargu, skoro miasto chce się jej pozbyć? – pytał Bury. Wspominał też o „powiązaniach osobowych”, a dopytany przez nas wyjaśnił, że prokurentem spółki Interbud Construction jest dziekan jednego z wydziałów Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji, na którym wykłada prezydent Żuk.

Słowa o „powiązaniach” Ratusz nazwał „insynuacją”.



Przekonywał, że zamieniane działki mają z obu stron zbliżoną wartość. Tłumaczył też, że warto przejąć od spółki zieleni w os. Botanik, bo „może się okazać, że spółka ogrodzi te tereny”.

Nieoczekiwanie prezydent Krzysztof Żuk ogłosił wczoraj po południu, że wycofuje

Posel Jan Kanthak zaapelował wczoraj o zbadanie sprawy przez CBA

FOT. DOMINIK SMAGA

z dzisiejszych obrad Rady Miasta projekt uchwały dotyczącej zamiany gruntów.

– Cel był oczywisty: ochrona przed zabudową terenów

zielonych przy ul. Relaksowej oraz pozyskanie gruntów pod budowę mieszkań komunalnych i na wynajem w dzielnicy Felin – oznajmił Żuk. – Szkoda, że senator Bury przed postawieniem publicznie tak poważnych zarzutów, nie zadał sobie trudu poznania prawdy i sprawdzenia dokumentów.

Prezydent tłumaczył, że wycofuje projekt z obrad „w celu umożliwienia zbadania poprawności procedury i wszelkich działań” przez „każdy podmiot, który chciałby to zrobić”. O zbadanie tej sprawy przez Centralne Biuro Antykorupcyjne niecałe trzy godziny wcześniej wnioskował poseł Jan Kanthak (klub PiS).

Posel podważał argument Ratusza, że chce chronić przed zabudową zieleni w os. Botanik. – To jest fałszywa alternatywa – mówił Kanthak. – Te tereny nie są do zabudo-

wy, tą kwestią zajmowała się Rada Miasta, która nie udzieliła zgody, by teren mógł być zabudowany. Sprawa trafiła do sądu, który stanął po stronie Rady Miasta.

Kanthak krytykował plany zamiany działek. – To tak, jakby prezydent Żuk wziął malucha i oddał w zamian ferrari – mówił poseł. – Jaka jest podstawa wyboru spółki handlowej, jednej z firm deweloperskich, dlaczego te działki, a nie inne? Tego typu pytania się budzą.

Ratusz zapewnia, że jest gotowy do kontroli. – Jesteśmy instytucją publiczną – stwierdza Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta. – Wszelka dokumentacja powstająca w Urzędzie Miasta Lublin jest jawna, a szczególnie posłowie i senatorowie, a także wszelkie podmioty kontrolne, mają prawo do wglądu w tę dokumentację.

Mało szczepień, niepokojąco dużo zakażeń

WALKA Z EPIDEMIA Województwo lubelskie ma najwyższy w kraju wskaźnik nowych zakażeń SARS-CoV-2. Cały czas rośnie też liczba zakażonych pacjentów, którzy wymagają leczenia w szpitalu.

Wczoraj w województwie lubelskim potwierdzono 61 nowych zakażeń SARS-CoV-2 (w kraju 533). – Mamynajwyższy w kraju wskaźnik zakażeń na 10 tysięcy mieszkańców

– poinformował wczoraj Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Zaznaczył, że nasz region jest jednocześnie na drugim od końca miejscu pod względem wskaźnika w pełni zaszczepionych na 10 tys. mieszkańców, który aktualnie jest na poziomie 3731 (najgorzej jest nadal w województwie podkarpackim).

Jak zaznaczył wojewoda, wskaźniki zakażeń są wyższe

w województwach, gdzie jest mało szczepień. – Ta współzależność jest bardzo widoczna. Podobnie jeśli chodzi o hospitalizacje – zwrócił uwagę wojewoda.

Dodał, że w ostatnich dniach widać szybszy wzrost hospitalizacji pacjentów z COVID-19. Wczoraj rano na oddziałach zakaźnych w województwie lubelskim było już 61 osób, osiem wymagało

respiratora. W samym tylko SPSK 1 jest już 20 chorych. – Nie tak dawno mieliśmy łącznie około 20 hospitalizowanych pacjentów, a zdarzały się też dni, że pod respiratorem nie było nikogo – zaznaczył Sprawka.

Na razie dla pacjentów covidowych w województwie lubelskim jest około 300 łóżek zakaźnych (szpitale z oddziałami zakaźnymi

w Tomaszowie Lubelskim, Biłgoraju, Puławach, Łukowie, Chełmie i Białej Podlaskiej, oraz lubelskie lecznice: SPSK1, szpital Jana Bożego oraz Instytut Medycyny Wsi). Jeśli liczba hospitalizacji będzie nadal rosła (a statystyki wskazują, że tak prawdopodobnie będzie), będą uruchamiane łóżka w szpitalu tymczasowym (maksymalnie 402 miejsca na oddziale

wewnętrznym i 80 na respiratorowym). Jeśli to nie wystarczy, będzie zwiększana liczba łóżek w szpitalach zakaźnych. – Chodzi o to, żeby maksymalnie długo nie uruchamiać łóżek covidowych w pozostałych szpitalach i tym samym zabezpieczyć dostęp do leczenia pacjentom niezakażonym – tłumaczył wojewoda.

KATARZYNA PRUS

Niezaszczepieni uczą się z domów

W kolejnych szkołach Lubelskiego wykrywane są zakażenia koronawirusem, a kolejne klasy przechodzą na zdalne nauczanie. W niektórych przypadkach nie jest to jednak konieczne.

Tego ile dokładnie szkół w woj. lubelskim pracuje zdalnie nie wiadomo. Kuratorium Oświaty, które w ubiegłym roku szkolnym codziennie publikowało listy placówek pracujących zdalnie lub hybrydowo na razie tego nie robi. Ostatni komunikat ma datę 25 czerwca.

– Niedługo wrócimy do publikowania informacji – słyszymy jedynie w LKO.

Do 13 września zdalnie pracują jednak na pewno trzy klasy w XIX Liceum Ogólnokształcącym im. Marii i Jerzego Kuncewiczów w Lublinie oraz jedna grupa dzieci z Przedszkola nr 4 im. Kaprała Niedźwiedzia Wojtka w Zespole Przedszkoli nr 2 w Świdniku. Teraz dochodzą do nich kolejne placówki.

– W miniony piątek w szkole był uczeń, u którego później wykryto zakażenie COVID-19. W związku z tym cała klasa 8 d przeszła na nauczanie zdalne – informuje Ewa Barszcz, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 16 im. Fryderyka Chopina w Lublinie. – Będzie ono prowadzone na platformie edukacyjnej zgodnie z planem lekcji do 13 września.

Do 13 i do 16 września zdalnie uczyć będą się także odpowiednio uczniowie klasy II i III technikum działającego w ramach Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju.

– W obu przypadkach decyzja o przejściu na zdalne nauczanie zapadła po tym, jak wykryto zakażenia COVID-19 u uczniów tych

klas – informuje Jerzy Buczek, dyrektor biłgorajskiego RCEZ.

Inaczej pracuje natomiast jedna klasa technikum działającego w Zespole Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących w Biłgoraju. Tam także zakażony okazał się jeden z uczniów i konieczne było rozpoczęcie nauczania zdalnego. Biorąc w nim jednak udział tylko uczniowie niezaszczepieni. Pozostali normalnie chodzą na lekcje do szkoły, a nauczyciele prowadzą zajęcia transmitując je w czasie rzeczywistym dla uczniów, którzy muszą pozostawać na kwarantannie. Takie na pół zdalne nauczanie nie obejmuje jedynie w-f i zajęć technicznych. Będzie trwać do 13 września.

ASK

Z konta zniknęło 300 tysięcy

Kobieta z okolic Lubartowa straciła 300 tys. zł. Do kradzieży doszło w maju. Kobieta dostała SMS od operatora z informacją o przyjęciu zlecenia wymiany karty SIM. Jej dotychczasowa karta została wyłączona. Kobieta szybko zorientowała się, że to efekt działania przestępców. Natychmiast zadzwoniła do banku. Dowiedziała się, że z jej kont wypłacono już 300 tys. zł. Zawiadomiła więc o sprawie policjantów.

W związku ze sprawą zatrzymano 32-latkę z Warszawy. To na jej dane założono konto, na które później trafiło skradzione 300 tys. zł. Dzięki szybkiej interwencji mundurowych, udało się odzyskać 200 tys. zł.

Okazało się, że pozostałe 100 tys. zł zostało wypłacone w Słupsku. Kamery monitoringu zarejestrowały mężczyznę, który odebrał pieniądze. Policjanci proszą o pomoc wszystkie osoby,



Policja szuka tego mężczyzny

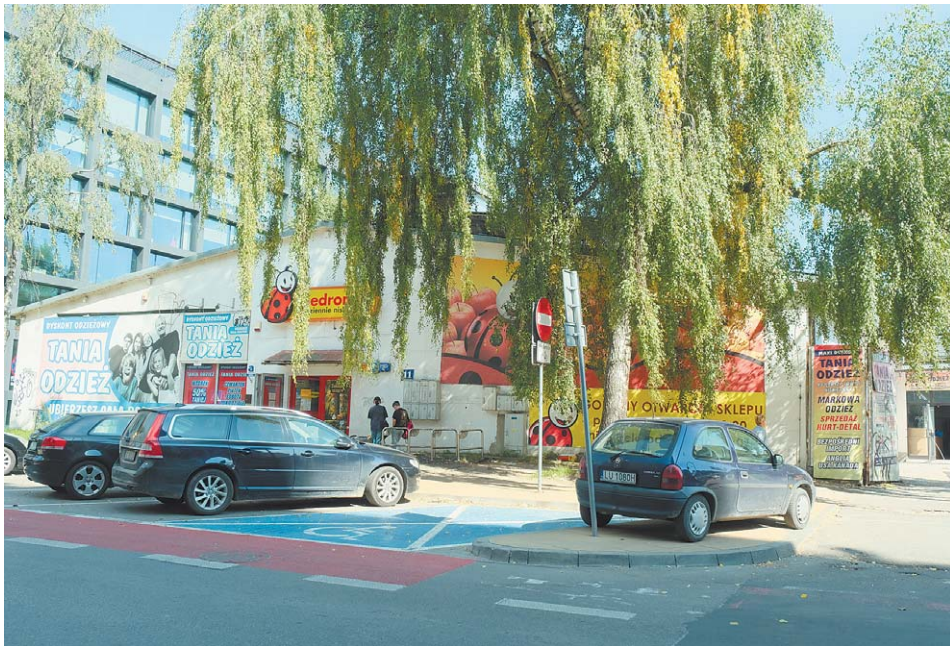
FOT. POLICJA

które mogą pomóc w ustaleniu personaliów tego człowieka. Informacje można przekazywać mundurowym z komendy w Lubartowie, pod numerem tel. 47 81 252 90 lub dzwoniąc na numer 112.

JSZ

Biedronka odleci, przylecą żurawie

ZMIANY Za niecałe dwa tygodnie ma się zacząć rozbiórka budynku przy Wieniawskiej 11, gdzie działa sklep Biedronka. Najbliższy piątek będzie ostatnim dniem działalności sklepu. W tym miejscu ma stanąć siedmiopiętrowy budynek, którego większość zajmą mieszkania



Biedronka i sąsiadujący z nią sklep z taną odzieżą – jak zapowiada deweloper – powinny opuścić budynek w przyszłym tygodniu. Kilka dni później miałyby się rozpocząć operacja wyburzania budynku.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



– To prestiżowa lokalizacja, materiały będą wysokogatunkowe, elewacja będzie z płyt betonowych z podwarszawskiej fabryki. W Lublinie jeszcze czegoś takiego nie ma, to będzie inne od wszystkich – twierdzi inwestor

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

Dominik Smaga

Prawomocne pozwolenie na budowę przy Wieniawskiej ma firma TK Finans Tomasz Książkowski. – Około 20 września zaczniemy rozbierać budynek, w którym znajdują się sklepy – zapowiada inwestor. Biedronka już wywiesiła na drzwiach kartkę z informacją, że ostatnim dniem handlu będzie najbliższy piątek. Policzone są też dni sąsiadującego z nią

ciucholandu. – Sklepy opuszczą budynek do 15 września. Potem obiekt będzie pusty. Budowa nowego potrwa około 24 miesięcy.

Co zamiast Biedronki

W miejscu parterowego baraku z 1944 roku ma powstać budynek mieszkalno-usługowy. Zaprojektowało go lubelskie biuro architektoniczne Plewa.

– Na dole będzie sklep Biedronka, na pierwszym piętrze

biura, a powyżej sześć kondygnacji mieszkań – wymienia inwestor. Projekt zakłada, że lokale mieszkalne będą mieć powierzchnię od niespełna 40 do blisko 140 mkw. – Łącznie będzie 112 mieszkań, około 60 proc. będzie klimatyzowanych. W części lokali będą loggie. Podziemny parking będzie mieć trzy kondygnacje i 118 miejsc.

Tu też szykują budowę

Wiadomo już, że w tym

rejonie można się spodziewać kolejnych inwestycji. 28 lipca Urząd Miasta wydał pozwolenie na budowę na rogu Jasnej i Wieniawskiej.

– Decyzja jest ostateczna od 14 sierpnia. Obejmuje budowę obiektu mieszkalnego wielorodzinnego z usługami w parterze i garażem podziemnym – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Decyzja umożliwia też rozbiórkę budynków przy Wieniawskiej 5,

7 i 9 oraz parterowego obiektu przy Jasnej 7a, z którego wyprowadziła się już większość sklepów.

Lokale też mogą zniknąć

Na budowę zanoszą się też po „knajpianej” stronie podwórka przy Jasnej. W miejscu parterowego budynku z lokalami gastronomicznymi miałby powstać nowy „budynek wielofunkcyjny”. – O funkcji usługowej, handlowej z powierzchnią

sprzedaży poniżej 2 tys. mkw., biurowej i mieszkalnej wielorodzinną – wylicza Góźdz.

O takiej inwestycji (plus garażu podziemnym) mówi wydana przez Urząd Miasta (na wniosek osoby fizycznej) decyzja o warunkach zabudowy przy Jasnej 7. Z takim dokumentem inwestor może się zabierać za prace projektowe, a potem starać o pozwolenie na rozbiórkę i budowę.

Panu dr. hab. n. med.
Witoldowi Januszowi

wyrazy najgłębszego współczucia i żalu
z powodu śmierci

TATY

składają łącząc się w żalobie i bólu
Zespół Kliniki Ortopedii i Traumatologii w Lublinie

n683

Pani
Ewie Łukasik-Swaczyj

Pracownikowi Wydziału Księgowości
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Dyrektor i Pracownicy
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia



n684

Wiele zachodu ze sprzątaniem

ALARM 24 Chociaż od niszczycielskiej wichury minęły już trzy tygodnie, w Lublinie wciąż widać leżące przy ulicach połamane drzewa i gałęzie. Część z nich ma sprzątnąć miasto, część inni zarządcy. Dlaczego porządki trwają tak długo?

Dominik Smaga

Na nieporządek skarży się nam jeden z Czytelników. – Sytuacja wygląda najgorzej w zachodniej części miasta – pisze do naszej redakcji i dodaje, że widać to zwłaszcza na Czechowie, Sławinie, Sławinku, Konstantynowie i Węglinie. – Tam wciąż zalegają sterty gałęzi przy drogach.

Żywiol, który wywołał w mieście wiele szkód, nadciągnął nad Lublin w nocy z 16 na 17 października. – Od nawałnicy minęło już sporo czasu. Wystarczająco dużo, żeby usunąć te wszystkie usterki i gałęzie – przekonuje nasz Czytelnik. I pyta o to, kto powinien się zająć w Lublinie porządkiem przy drogach publicznych, jeżeli nie miasto.

– Cały czas na terenie miasta trwają prace porządkowe w zakresie gałęzi czy kona-



Połamane drzewa wciąż widać m.in. na pl. Kaczyńskiego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

rów drzew zalegających na chodnikach czy w pasach zieleni – zapewnia Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Dodaje, że odpowiedzialne za to firmy wywożą i utylizują połamane drzewa. – Należy jednak pamiętać, że skala zniszczeń spowodowanych ostatnią nawałnicą była tak duża, że potrzebny

jest również dłuższy czas na posprzątanie miasta.

Jak długo potrwać porządki?

– Zakładamy, że prace powinny się zakończyć w połowie miesiąca – szacuje Głazik. Dodaje, że w pierwszej kolejności usuwa się to, co utrudnia przejście, a dopiero potem to, co leży na zie-

leńcach. Połamane drzewa wciąż widać w parkach i na skwerach, m.in. na pl. Kaczyńskiego oraz w Ogrodzie Saskim, gdzie olbrzymia topola leży na strzaskanym placu zabaw. Jednak z zabytkowymi terenami jest więcej zachodu.

– Na przykład dla uszkodzonych drzew w Ogrodzie Saskim potrzebne były decyzje wojewódzkiego konserwatora zabytków – tłumaczy Głazik i deklaruje, że prace powinny się tu zakończyć do 24 września. Ich prowadzenie utrudniał też deszcz, który mocno zmięczył glebę. – Nie było możliwości wjazdu ciężkim sprzętem.

Miasto nie przesądza jeszcze, co będzie z parkowym placem zabaw. Decyzje mają zapaść po całkowitym uprzątnięciu terenu. Szkody zostały zgłoszone do ubezpieczyciela, a Ratusz czeka na odszkodowanie.

Pan Magierski patrzył na miasto

KULTURA Dziś wernisaz połączony z prelekcją. Kto interesuje się historią miasta i lubi jego fotograficzną przeszłość, powinni o godz. 16 przyjść do Próba Cafe (Grodzka 5a).

Będzie okazja by posłuchać Katarzyny Kalisz, kierowniczki Oddziału Zbiorów Fotograficznych Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz Łukasza Karolewskiego, archiwisty z OZF NAC. Goście opowiedzą o pozyskaniu do zbiorów NAC i opracowywaniu archiwów fotograficznych Jana Magierskiego

i jego ojca Stanisława Magierskiego.

Wernisaz będzie czystą formalnością, bo wystawę zdjęć zmarłego w kwietniu tego roku Jana Magierskiego można oglądać od początku września w Zaułku Hartwigów. Prezentowane tam są niepublikowane dotąd, kadry wykonane w latach 60. i 70. ubiegłego wieku przez tego utytułowanego fotografa i popularyzatora tematyki fotograficznej.

Zdjęcia zostają w zaułku na cały wrzesień.

(OPRAC.)



FOT. JAN MAGIERSKI/NAC

Chcą zieleni, a nie bloków

BUNT Przeciw możliwej budowie bloków w wąwozie przy ul. Dębowej protestuje grupa mieszkańców Ponikwody. Oczekują od władz miasta zabezpieczenia tych terenów przed zabudową i stworzenia tam terenu rekreacyjnego dla całej dzielnicy

Dominik Smağa

Też chcemy mieć gdzie wypocząć, mieć gdzie pójść z dziećmi do parku. Ponikwoda nie ma miejskiego placu zabaw, parku, miejskiego wąwozu – mówi Justyna Budzyńska, przewodnicząca Zarządu Dzielnicy. Obawia się, że prędzej czy później w wąwozie przy Dębowej pojawią się bloki, bo do Urzędu Miasta wpływały już wnioski dotyczące takich inwestycji.

Ten teren nie doczekał się planu zagospodarowania, który określałby przeznaczenie działek i stawił granice inwestorom. W tej sytuacji o możliwości budowy decydują urzędnicy, wydając tzw. wuzetkę, czyli decyzję o warunkach zabudowy. Przy jej wydawaniu kluczowa jest zasada „dobrego sąsiedztwa”, która oznacza, że nowy obiekt musi pasować do otoczenia. Sprawdza się wtedy, czy na sąsiednich działkach dostępnych z tej samej drogi publicznej znajduje się już coś podobnego.

Wniosków o „wuzetkę” dla zabudowy wielorodzinnej przy Dębowej było już kilka. – Zostały one umorzone na etapie postępowania – stwierdza Justyna Gózdź z biura prasowego Ratusza. Przyznaje, że wydana została też jedna decyzja po myśli dewelopera, uzgadniająca możliwość budowy 16 bloków mieszkalnych.

Wspomniana decyzja została uchylona przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze. SKO nie ode-



Mieszkanki Ponikwody liczą na to, że wąwóz przy Dębowej doczeka się planu zagospodarowania

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

słało jednak sprawy do ponownego rozpatrzenia Urzędowi Miasta, ale wydało własną decyzję, odmawiającą uzgodnienia warunków zabudowy. Deweloper odwołał się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, ale przegrał.

Sąd orzekł, że miejscy urzędnicy, którzy sprawdzali, czy bloki będą pasować do otoczenia, wzięli do analiz zbyt rozległy obszar, co „nie znajduje uzasadnienia w realiach sprawy”. Stwierdził też, że nawet w tak zakreślonym

obszarze „nie znajduje się zabudowa wielorodzinna o gabarytach (...) zbliżonych do planowanego przedsięwzięcia”. Wyrok oznacza, że inwestor nie ma „wuzetki” dopuszczającej bloki przy Dębowej.

W 2019 r., gdy miasto zgodziło się na 16 bloków, oburzeni mieszkańcy Ponikwody przynieśli do Ratusza protestacyjne pismo z setkami podpisów. – Do dziś nie dostaliśmy odpowiedzi, stąd nasza obecność – wyjaśnia Budzyńska, która przysłała wczoraj przed Ratusz z dwiema mieszkankami dzielnicy.

– Chcemy, żeby prezydent stanął po stronie mieszkańców – mówi Anna Boreczek. Powołuje się na niedawną konferencję prasową prezydenta, który ogłosił, że chce ochronić przed zabudową wąwóz między Czubami a lasem Stary Gaj. Poprosił też Radę Miasta o zgodę na rozpoczęcie prac nad zmianą planu zagospodarowania wąwozu. Głosowanie planowane jest na dziś.

Mieszkanki Ponikwody liczą na to, że wąwóz przy Dębowej doczeka się planu zagospodarowania. Na jego opracowanie już w czerwcu zgodziła się Rada Miasta. – Wstępne prace nad planem już się rozpoczęły. Kolejny etap procedury związany z uzgodnieniami, a następnie konsultacjami planistycznymi zakładany jest na przyszły rok – zapowiada Gózdź.

Rozpoczęcie prac nad planem dla terenu, który dotąd go nie miał, pozwala Ratuszowi „zamrażać” na dziewięć miesięcy wnioski o „wuzetkę”. Dodajmy, że plan musi być zgodny z uchwalonym w 2019 r. studium przestrzennym, które w rejonie Dębowej wyklucza zabudowę wąwozów.

Oszukana na „bankowca”

KRONIKA POLICYJNA

Uwierzyła oszustowi podającemu się za pracownika banku i straciła oszczędności. 32-latką z Lublina przekazała naciągaczom 10 tys. zł.

We wtorek kobieta zgłosiła się na policję. Wyjaśniła, że zadzwonił do niej mężczyzna podający się za przedstawiciela banku.

- Powiedział, że ktoś włamał się na jej rachunek. By uniknąć utraty pieniędzy, polecił pokrzywdzonej przelania oszczędności na tymczasowe konto - wyjaśnia kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik lubelskiej policji.

Mężczyzna zaproponował, że dla

przyspieszenia transakcji można skorzystać z kodów BLIK. Kobieta bez zastanowienia zgodziła się na tę propozycję i pozwoliła oszustom na wypłacenie z rachunku 10 tys. zł.

Jak informują policjanci, podszywanie się pod pracownika banku to coraz popularniejsza metoda wśród oszustów. Mundurowi apelują więc o czujność i rozsądek w takich sytuacjach. Pamiętajmy, że żaden pracownik banku nie powinien nas prosić o kody BLIK czy dane logowania do bankowości internetowej.

(JSZ)

Zastrzyk dla żużlowców

SAMORZĄD Dodatkowe 300 tys. zł z miejskiej kasy ma dostać żużlowy Motor Lublin. Decyzję w tej sprawie ma dziś podjąć Rada Miasta na wniosek prezydenta Krzysztofa Żuka. Wczoraj późnym popołudniem prezydent skierował do rady projekt poprawki budżetowej.

Wspomniana kwota miałaby być przeznaczona na „promocję miasta poprzez sport podczas zawodów i eventów żużlowych”, bo właśnie w taki sposób samorząd Lublina może dofinansować klub, który nie jest miejską spółką.

Pod koniec zeszłego roku, gdy układano budżet miasta, Ratusz deklarował dodatkowe pieniądze dla żużlowców w razie awansu do play-off. Radni z jego klubu zabiegali wówczas o to, by była to kwota 500 tys. zł. (DRS)

Mają dostać plac zabaw

BUDŻET OBYWATELSKI Nie dłużej niż dwa miesiące ma trwać urządzenie placu zabaw przy ul. Bluszczowej. Taki termin został określony przez Urząd Miasta, który wczoraj ogłosił przetarg na wykonanie prac budowlanych. Plac ma powstać przy Bluszczowej 11. Projekt przewiduje tu huśtawki (w tym, „bocianie

gniazdo”), bujaki, piaskownicę, tablice edukacyjne, wieżę ze ślizgawką, czy też karuzelę dla niepełnosprawnych dzieci. Rodzice dostaną ławeczki, a całość ma być ogrodzona. Oprócz tego przewidziano również chodnik prowadzący do ulicy i do bloku.

(DRS)

Przejazd dla rowerzystów

NA DROGACH Miasto zleci wyznaczenie przejazdu rowerowego przez ul. Zielone Wzgórze w ciągu trasy pieszo-rowerowej wzdłuż ul. Poligonowej. 40 tys. zł na ten cel ma być zarezerwowane w tegorocznym budżecie Lublina. Taką poprawkę zgłosił wczoraj prezydent miasta, a dzisiaj głosować mają nad nią radni.

Budowa przejazdu będzie wymagać zmiany oznakowania pionowego, poziomego oraz przestawienia barierki. Na ten cel 20 tys. zł wyłożyła Rada Dzielnicy Ślawnin, bo taką wycenę miał jej podać Zarząd Dróg i Mostów. Prace będą kosztowały więcej, resztę funduszy wyłoży miasto.

(DRS)

Jeszcze więcej mieszkań

PLANY Wczoraj poznaliśmy projekt nowego planu zagospodarowania terenu między ul. Jana Pawła II a ogródkami działkowymi przy ul. Roztocze. Ratusz zamierza dopuścić tu zabudowę bardziej intensywną od tej, na którą pozwala obowiązujący dzisiaj dokument



Ogłoszony wczoraj projekt nowego planu zagospodarowania dotyczy 3,8 ha wzdłuż ul. Jana Pawła II naprzeciw zabudowań ul. Kryształowej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

W tym przypadku nie można mówić o zgodzie na bloki w miejscu mającym inne przeznaczenie. Już od 2002 roku, gdy uchwalono plan zagospodarowania dla tej części miasta, teren pomiędzy ul. Jana Pawła II a ogródkami działkowymi jest przeznaczony pod budownictwo wielorodzinne.

Na czym więc ma polegać szykowana przez Ratusz zmiana? Po pierwsze na dopuszczeniu tu także nieuciążliwych usług. Po drugie na umożliwieniu bardziej intensywnej zabudowy, zajmującej powierzchnię większą od wskazanej w dokumencie sprzed 19 lat.

Co tutaj szyszą planiści

Wczoraj Urząd Miasta przedstawił projekt nowego planu zagospodarowania. Dokument inaczej niż w 2002 r. wyznacza nieprzekraczalne linie zabudowy, pozwalając na bardziej

rozległe budynki. Inaczej określa też ich dozwoloną wysokość.

Budynek stojący w najwęższym miejscu obszaru (koło ul. Roztocze) mógłby mieć nie więcej niż cztery piętra (do 17 m). Obok mogłyby powstać budynki o zróżnicowanej wysokości: od 17 do 25 m (od czterech do sześciu pięter), przy czym od strony pomnika przyrody (szpaleru dębów) obowiązywać miały niższy z tych dwóch limitów.

Z ogłoszonego wczoraj projektu wynika, że deweloper decydujący się na budowę będzie mógł swobodnie ustalić proporcję między mieszkaniami a usługami. Będzie mógł też postawić wyłącznie na jedną z tych funkcji.

Jeżeli inwestor zdecyduje się na bloki mieszkalne, to na każdej działce budowlanej będzie musiał się znaleźć plac zabaw o szerokości nie mniejszej niż 5 m i powierzchni co najmniej 100 mkw. (ale nie mniej niż 1 mkw. placu na każde mieszkanie).

Dodajmy, że ogłoszo-

ny wczoraj dokument jest już drugą wersją projektu zmian w planie zagospodarowania. Pierwsza była prezentowana latem 2019 r. i nieco inaczej ustalała linie zabudowy (np. obecnie powiększono obszar zieleni obok pomnika przyrody). Ustalała też nieco inne limity wysokości: 12 i 16 metrów.

Parkingi oraz dojazdy

Projekt nowego planu określa też minimalną liczbę miejsc parkingowych towarzyszących nowym obiektom. Na małe mieszkania (do 50 mkw.) ma przypadać przynajmniej 1 miejsce postojowe, na większe lokale (do 70 mkw.) należałoby zapewnić 1,2 miejsca na auto, zaś na największe (ponad 70 mkw.) inwestor musiałby zbudować 1,5 miejsca parkingowego.

Inne wskaźniki obowiązywałyby dla lokali usługowych. Przykłady? Minimum 5 miejsc na 100 mkw. powierzchni użytkowej biur, nie mniej niż 3 miejsca na jedną salę przedszkolną,

przynajmniej 1 miejsce parkingowe na 3 pokoje w akademiku.

Co z dojazdem? Droga wewnętrzna obsługująca bloki ma być prowadzona równolegle do ul. Jana Pawła II. Projekt planu zagospodarowania stwierdza jedynie, że droga będzie mieć „powiązania komunikacyjne” z ul. Jana Pawła II i ul. Roztocze, ale nie wskazuje sposobu i miejsc jej włączenia do głównych ulic.

Zieleń niekoniecznie zielona

Między blokami a pomnikiem przyrody w postaci szpaleru dębów proponowana jest strefa „zieleni towarzyszącej”, mająca być buforem chroniącym dęby. Plan ma też nakazać ochronę tych drzew, a „w przypadku konieczności wycinki ze względów sanitarnych bądź bezpieczeństwa” wprowadza „nakaz odtworzenia drzewostanu”.

We wspomnianej „strefie zieleni towarzyszącej” obowiązywać ma „nakaz

realizacji zieleni urządzonej” i pozostawienia co najmniej 50 proc. obszaru jako „powierzchnię biologicznie czynną”. Takie strefy mają powstać również między budynkami.

Warto zauważyć, że plan dopuszczałby utworzenie w „strefie zieleni towarzyszącej” placów zabaw i miejsc parkingowych „o nawierzchni przepuszczalnej dla wód opadowych”. Trzeba pamiętać, że miejsca postojowe z plastikowej kratki i żwiru mogą być uznane za „powierzchnię biologicznie czynną”.

Parkingów (nawet z kratki) nie będzie można lokować w pasie „zieleni izolacyjnej” wyznaczonym wzdłuż ogródków działkowych. Proponowany plan zagospodarowania ma wymagać zachowania tu 75 proc. „powierzchni biologicznie czynnej”.

Pas zieleni izolacyjnej wyznaczono również od strony ul. Jana Pawła II, ale na dużej jego części nie będzie wolno sadzić drzew aż do czasu skablowania

napowietrznej linii energetycznej.

W projekcie planu jest też zapis, że do czasu inwestycji zgodnej z ustalonym w planie przeznaczeniem, nieruchomości można „zagospodarować czasowo” m.in. na „naziemne miejsca parkingowe o nawierzchni niepylącej”.

Można się wypowiedzieć

Czy propozycje planistów są racjonalne i pożyteczne? O tym może się wypowiedzieć każdy chętny, bo do 18 października Urząd Miasta przyjmuje uwagi do projektu. Uwagi należy przysyłać mailem (planowanie@lublin.eu) lub tradycyjną pocztą (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin).

O przyszłości tego terenu można będzie również porozmawiać z samymi planistami podczas dyskusji publicznej zaplanowanej na 23 września (Ratusz, sala 2, godz. 13). Aby wziąć udział w dyskusji trzeba się zgłosić do 17 września (planowanie@lublin.eu lub 81 466 23 00).

Nasz teatr do nas przyjedzie

NA SCENIE Chełm będzie pierwszym miastem, do którego dotrą artyści w ramach Sceny Reduta. Wczoraj w Lublinie został zainaugurowany projekt, który uruchamia wędrowną scenę Teatru im. Juliusza Osterwy z jego produkcjami oraz współpracujących instytucji. Oprócz Chełma na trasie Sceny Reduta są: Janów Lubelski, Kraśnik, Biłgoraj, Krasnystaw, Włodawa, Tarnogród, Szczepieszyn i Zamość



Wczoraj w holu lubelskiego teatru podpisano deklarację partnerstwa inaugurującą Scenę Reduta. Podpisywali: Renata Ćwik, dyrektor Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury, Łukasz Drewniak, dyrektor janowskiego Ośrodka Kultury, Bartłomiej Kazimierzczak, dyrektor Chełmskiego Domu Kultury, Stanisław Kowalczyk, dyrektor biłgorajskiego Centrum Kultury, Damian Kozyski, dyrektor Krasnostawskiego Domu Kultury, Grzegorz Marcinkowski, dyrektor Centrum Kultury i Promocji w Kraśniku, Łukasz Zdolski, dyrektor Włodawskiego Domu Kultury i Redbad Klynstra-Komarnicki, dyrektor Teatru im. Juliusza Osterwy. Koordynatorką Sceny Reduta jest Barbara Żarınow

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

6 października w Chełmskim Domu Kultury widzowie zobaczą „Psie serce” Michaiła Bułhakowa. Sztukę przywiezł artysta z Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Tak zadebiutuje projekt Scena Reduta, który ma realizować ideę Juliusza Osterwy.

Jak przypominają organizatorzy przedsięwzięcia, patron lubelskiej sceny, aktor i reżyser jeździł ze swoimi zespołami po Polsce, by zaprezentować spektakle przedwojennym widzom w najodleglejszych zakątkach. Od początku istnienia Teatru Osterwy w Lublinie, już pod koniec XIX wieku artyści jeździli na tak zwane „gościnne tury”. Po wojnie teatr nadal był w podróży. Jak wspomina uczestnicy tamtych wypraw, w końcu w latach 60. kupili autokar, który nazwali



Psie serce

Romeo. Potem dołączył do niego drugi pojazd – Julia. I tak „kochankowie z Weroną” wozili zespół. Byli w trasie do 2000 roku. Teraz znów pojadą by grać w domach i ośrodkach kultury na terenie naszego województwa.

– To jest sieć scen partnerskich, których dyrektorzy

będą tworzyć program, by odpowiedzieć na potrzeby swojej publiczności, którą świetnie znają – mówił Redbad Klynstra-Komarnicki, dyrektor lubelskiego teatru, który zapowiada, że w ramach Sceny Reduty będą po Lubelszczyźnie krążyły nie tylko spektakle jego sceny



Tata ma kota

FOT. MATERIAŁY PRASOWE SCENA REDUTA

ale produkcje instytucji współpracujących. Na razie to lubelskie Centrum Kultury (Scena InVitro) ale w planach na przyszły rok jest Teatr Stary.

Do końca roku oprócz wspomnianego „Pskiego serca” w reż. Jana Polivki, publiczność będzie mogła zobaczyć

„Antygonę w Nowym Jorku” Janusza Głowackiego w reżyserii Jana Hussakowskiego; „Małe zbrodnie małżeńskie” w reż. Marka Pasiecznego (wszystkie trzy spektakle powstały w Teatrze Osterwy) oraz „Tata ma kota” w reż. Łukasza Witt-Michałowskiego (ze Sceny InVitro CK).

– To będzie trzecia, ważna scena naszego teatru – zapowiedział dyrektor Klynstra-Komarnicki, który 1 września został dyrektorem lubelskiej placówki.

Scena Reduta ma być rozwojowa, do grona miast i miasteczek, które już mają miejsce w repertuarze, mają dołączyć kolejne ośrodki. Ma się także wydłużać lista instytucji, których produkcje teatralne pojadą w trasę. Na przyszły rok już zapowiedziany jest Teatr Stary z Lublina i jego „Kimberly Akimbo”.

Teatr Osterwy jest instytucją marszałkowską, na wczorajszym spotkaniu inaugurującym przedsięwzięcie, wicemarszałek Zbigniew Wojciechowski zapewniał, że władze bardzo popierają pomysł, dziękował dyrektorowi teatru za inicjatywę i zapowiadał wsparcie finansowe oraz osobistą pomoc. **(AGDY)**

Koniec z zamykaniem na czas meczu

PUŁAWY Decyzja o zamknięciu puławskiego Parku Wodnego na cały dzień z powodu meczu na pobliskim stadionie spotkała się z niezadowolaniem mieszkańców. Dyrektor MOSiR-u zapowiada, że następnym razem takich ograniczeń stosować nie będzie

Dobra wiadomość dla miłośników Parku Wodnego przy ul. Hauke-Bosaka w Puławach. W przyszłym sezonie odkryte baseny przy Hauke-Bosaka w Puławach będą czynne bez względu na terminy meczów rozgrywanych na pobliskim stadionie. Przypominamy, że w przedostatnią sobotę sierpnia, właśnie z powodu transmitowanego na antenie TVP Sport meczu puławskiej Wisły, jedyny działający aquapark w mieście został zamknięty na cały dzień.



FOT. RS

Decyzja ośrodka sportu spotkała się z niezadowolaniem mieszkańców. Zainteresowała także puławskich samorządowców. Radny

Kamil Zięcina z ugrupowania „Niezależni” złożył w tej sprawie interpelację, pytając zarówno o powody zamknięcia Parku Wodnego, jak i wy-

nikające z tego faktu straty finansowe poniesione przez miejską instytucję.

Dyrektor MOSiR-u, Andrzej Śliwa, tłumacząc powody swojej decyzji, zwracał uwagę na fakt, że transmisje telewizyjne z meczów rozgrywanych na stadionie także w przeszłości prowadziły do zamykania aquaparku. Powodem miały być wymagania organizacyjno-techniczne postawione ośrodkowi przez Wisłę Puławy oraz telewizję (m.in. parkingi, miejsce dla obsługi technicznej, samochodów, a nawet stolików

kawowych). Dodatkowym problemem miało być wysokie zapotrzebowanie na energię elektryczną generowaną przez oświetlenie płyty boiska, które według oceny dyrektora może kolidować z basenowymi pompami.

Jak się jednak okazuje, mecze piłkarskiej Wisły, nawet te transmitowane przez telewizję, nie muszą zamykać znajdującego w sąsiedztwie stadionu aquaparku.

– Po analizie doszedłem do wniosku, że następnym razem Parku Wodnego zamykać nie będziemy. Uważam,

że jego funkcjonowanie nie musi kolidować z rozgrywkami. Możliwe, że w przypadku telewizyjnych transmisji, czas otwarcia aquaparku będzie skracany, ale na pewno nie będziemy go zamykali na cały dzień – zapowiada dyrektor Andrzej Śliwa.

Taka deklaracja dotyczy już nowego sezonu wodnego, bo ten obecny został zakończony. Miłośnicy wodnego relaksu, zamiast na Hauke-Bosaka, wkrótce będą mogli ponownie korzystać z krytej pływalni przy al. Partyzantów.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jaśniej, bezpieczniej i z nagrodą

MIĘDZYRZEC PODLASKI Miasto świeci przykładem. Polski Związek Przemysłu Oświetleniowego docenił je za kompleksową wymianę latarni na ledowe. A samorząd już widzi efekty

Wsumie wymieniono ponad 1760 opraw na te bardziej energooszczędne. Ale nie tylko.

– Miasto zastosowało automatykę pozwalającą na indywidualne sterowanie każdą wymienioną lampą – zwraca uwagę Marek Orłowski, prezes Polskiego Związku Przemysłu Oświetleniowego. – To z kolei zapewniło oszczędności wynikające zarówno ze zmniejszenia mocy nowych opraw, jak również zmniejszenia mocy za pomocą zastosowanej automatyki w czasie gdy natężenie ruchu na to pozwala.

Takie rozwiązanie przełożyło się na drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie na Najlepiej Oświetloną Gminę i Miasto 2020 roku, organizowanym właśnie przez Polski Związek Przemysłu Oświetleniowego.

– Wiele samorządów idzie drogą oszczędzania i wyłącza wcześniej oświetlenie uliczne. My natomiast wybraliśmy inną drogę – tłumaczy burmistrz Zbigniew Kot. – Chcieliśmy zbudować coś nowego, co podniesie jakość życia w mieście.

Oplaciło się. – Nie bez przyczyny mówi się, że tam gdzie jest światło, wzrasta poczucie bezpieczeństwa. Widzimy to złasz-



Wymiana oświetlenia kosztowała 2,8 mln zł, z czego 1,9 mln zł to unijne dofinansowanie. Miasto zostało docenione przez Polski Związek Przemysłu Oświetleniowego

FOT. UM MIĘDZYRZEC PODLASKI

cza na terenach rekreacyjnych. Dzisiaj park czy Międzyrzeckie Jezioro kwitną nawet wieczorną porą – przyznaje burmistrz.

O możliwościach sterowania oświetleniem ulicznym usłyszał kilka lat temu na jednej z konferencji. – To mnie zainteresowało.

Musieliśmy się wraz z urzędnikami przygotować merytorycznie, aby napisać specyfikację zamówienia – zaznacza Kot.

Za wymianę odpowiadała warszawska firma Pollight.

– Realizujemy wiele zamówień na modernizację oświetlenia. W Międzyrzeczu urzędnicy szczególnie dobrze zgłębili temat z zakresu techniki. A efekty widać – mówi Ernest Kargol, wiceprezes firmy. – Wydaje się, że wymiana oświetlenia na ledowe powinna już być w Polsce standardem, ale statystyki pokazują, że wymianie uległo do tej pory 10 proc. z 3 mln starych opraw.

Władze Międzyrzecza chcą podnosić jakość życia mieszkańców, bo widzą dobre efekty takiego podejścia. – Wielu młodych zaczyna tutaj wracać. Od kilku lat nieprzerwanie powstają u nas bloki. Na przestrzeni roku to ponad 100 nowych mieszkań i wszystkie sprzedają się u nas jak ciepłe bułeczki – podkreśla burmistrz i dodaje, że pracę też można łatwo tu znaleźć.

W mieście już od kilku lat widać napływ biznesu. W 2019 roku duży zakład drobiarski otworzył tu Wipasz, największy polski producent pasz dla drobiu, trzody i bydła, a także producent świeżego mięsa z kurczaków. A w 2016 roku Dr Gerard, firma produkująca m.in. ciastka przeniosła tu swoją siedzibę i wybudowała kolejne hale produkcyjne. **(EB)**

Minister łączy ścieżki

BIAŁA PODLASKA Ścieżki rowerowe na granicy miasta i gminy Biała Podlaska będą połączone. Taka deklaracja padła podczas wizyty Andrzeja Adamczyka, ministra infrastruktury

Chodzi o brakujący ok. 200-metrowy fragment przy ulicy Warszawskiej. Tutaj ścieżka kończy się wraz z granicą administracyjną miasta. Ale wzdłuż krajowej „dwójki”, przy Sławacinku Starym, również biegnie ścieżka, należąca do gminy Biała Podlaska.

Ten brakujący fragment, który połączyłby ścieżki, leży w pasie drogowym Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

– Budowa tego fragmentu ścieżki w Sławacinku Starym jest zadaniem o znaczeniu przede wszystkim lokalnym. Zgodnie z prze-



Tu brakuje ok. 200 metrów, by trasy miasta i gminy mogły się połączyć

FOT. EB

pisami istnieje możliwość realizowania takich zadań przez jednostki samorządu terytorialnego, w porozumieniu z GDDKiA, na zasa-

dzie użyczenia gruntu. To przyspieszyłoby budowę ścieżki – tłumaczył nam niedawno Łukasz Minkiewicz, rzecznik lubelskiego

oddziału GDDKiA. – Gmina nie wystąpiła o uzgodnienie warunków takiej inwestycji.

Ale szanse na budowę brakującej nitki pojawiły się po poniedziałkowej wizycie Andrzeja Adamczyka, ministra infrastruktury. Podpisywał on w Białej Podlaskiej umowę na zaprojektowanie ostatniego odcinka autostrady A2 od Białej Podlaskiej do granicy państwa. Konferencję dla dziennikarzy zorganizowano akurat w miejscu, gdzie brakuje ścieżki rowerowej.

– Pan minister, gdy przyjechał, zapytał dlaczego te ścieżki się nie łączą, dlaczego samorządy się nie poro-

zumiały – relacjonuje poseł Dariusz Stefaniuk (PiS) z Białej Podlaskiej, były prezydent tego miasta. – Rozmawialiśmy z GDDKiA i mamy też zapewnienie pana ministra Adamczyka, że dojdzie do połączenia tych ścieżek. W końcu mieszkańcy będą mogli bezpiecznie się komunikować.

W miejscu, gdzie brakuje ścieżki, ludzie muszą wyjeżdżać na ruchliwą drogę krajową numer 2, bądź prowadzącą rower na poboczu, poruszając się pod prąd.

– Przystępujemy do opracowywania Programu Inwestycji (PI) dla budowy

ścieżki pieszo-rowerowej w miejscowości Sławacinek Stary. W tym celu przygotowujemy niezbędną dokumentację – potwierdza Łukasz Minkiewicz z lubelskiej GDDKiA. – Z chwilą, kiedy program będzie uzgodniony przez Ministra Infrastruktury, wówczas będziemy mogli podjąć dalsze kroki, w tym m. in. zlecić opracowanie dokumentacji projektowej.

Gdy dojdzie do połączenia tras rowerowych, rowerzyści będą mieli do dyspozycji ponad 6-kilometrową ścieżkę od parku Radziwiłłowskiego do Styrzyńca w gminie Biała Podlaska. **(EB)**

Będą płukać do października

PARCZEW Płukanie sieci wodociągowej odbywa się zgodnie z obowiązującymi wytycznymi – zapewnia szef miejskiej spółki w Parczewie. Sprawa jakości wody w tym mieście od kilku miesięcy podgrzewa dyskusję w radzie i wśród mieszkańców

Ci ostatni przysyłali do naszej redakcji zdjęcia i narzekali, że z kranów leci im „coca-cola”, bo kolor wody był bardzo zbliżony do popularnego napoju. Okazuje się, że ostatnie kompleksowe płukanie całej sieci wodociągowej odbyło się w 2008 roku. Ale niedawno Zakład Usług Komunalnych przystąpił do kolejnego takiego płukania. A to z kolei było przedmiotem dyskusji na ostatniej sesji rady. – Mam wiele sygnałów od

mieszkańców, że w domach prywatnych popsuły się urządzenia sanitarne. Sama mam przez to dwie spluczki w awarii, po tym płukaniu – sygnalizowała wówczas radna Bogusława Matejczuk.

Kompleksowe płukanie sieci rozpoczęło się 29 czerwca. Na początek w miejscowościach Jasionka i Wierzbówka. W poprzednich latach płukanie odbywało się tylko na wybranych odcinkach. – Tam gdzie występowało pogorszenie jako-

ści wody. Natomiast obecne płukanie nie zostało jeszcze zakończone. Potrwa do października – mówi Marek Perliński, prezes zarządu miejskiej spółki i wyjaśnia, jaką metodą się to odbywa. – Jest to płukanie mieszaniną wody wodociągowej i powietrza za pomocą sprężarek. Polega na wprowadzaniu do sieci wodociągowej strumienia sprężonego powietrza o ciśnieniu minimalnym przekraczającym obniżone ciśnienie lub aktualne ciśnienie w wodociągu. Obni-

żone ciśnienie powinno zapobiec uszkodzeniom urządzeń dostarczających wodę w poszczególnych mieszkaniach – zaznacza prezes, zapewniając, że „płukanie jest wykonywane zgodnie z obowiązującymi wytycznymi przez pracowników z ponad 30-letnim stażem pracy”. – Pracownicy płukali wyłącznie sieci wodociągowe bez przyłączy indywidualnych – dodaje szef Zakładu Usług Komunalnych. Jednocześnie zaznacza, że mieszkańcy domów jednorodzinnych,

k którzy zgłaszali problemy z jakością wody dostali instrukcje o „możliwości samodzielnego wypłukania przyłącza”. – Przyłącza wodociągowe można wypłukać samodzielnie spuszczać maksymalnie nie więcej niż 200 litrów wody.

Spółka eksploatuje ponad 3 tys. przyłączy. – Nie byliśmy w stanie wykonać płukania wszystkich z nich – stwierdza prezes.

Ale zgodnie z zapowiedzią władz samorządowych, spółka ma kupić własne

urządzenia do płukania sieci. – Po zakupie specjalistycznego urządzenia będziemy mogli wykonywać płukanie cyklicznie, poszczególnymi osiedlami – przyznaje szef ZUK.

Zdaniem niektórych radnych te działania nie wystarczą. – W mojej ocenie konieczna jest modernizacja najstarszych odcinków sieci – uważa radny Łukasz Gołąb. – Wiem, że to nie będzie tanie, ale wnioskuję, aby to ująć w planie rozwoju sieci na kolejne lata. **(EB)**

Z Witosa znikną dziury

ŚWIDNIK Jeszcze w tym miesiącu ma zostać podpisana umowa z wykonawcą, który wybuduje ul. Witosa. To jedna z najbardziej dziurawych dróg w mieście. Inwestycja będzie się wiązać w wycinką drzew

Agnieszka Antoń-Jucha

Ulica **WITOSA** położona jest w północno-wschodniej części miasta, w otoczeniu bloków. „Wzdłuż ulicy po obu stronach znajdują się chodniki o nawierzchni z kostki betonowej, płytek i bitumicznej. Na końcu odcinka na długości 60m po wschodniej stronie zlokalizowane są dwie zatoki postojowe” – czytamy w dokumentacji projektowej. Ulica o szerokości ok. 6 m o nawierzchni bitumicznej jest „w złym stanie technicznym”.

Niebawem mają rozpocząć się roboty. – Trwa procedura przetargowa, badamy oferty i dokumenty złożone przez oferentów – informuje Katarzyna Lis, naczelnik Wydziału Strategii, Promocji i Rozwoju Gospodarczego, rzecznik prasowy urzędu. – Prace mogą się rozpocząć po podpisaniu umowy z wykonawcą. Liczymy, że dojdzie do tego do końca września.

Poza budową jezdni o nawierzchni bitumicznej roboty będą dotyczyć także m.in. budowy chodnika z kostki betonowej, zatok postojowych z płyt ażurowych a także miejsc postojowych



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

dla osób niepełnosprawnych z kostki betonowej. Wykonawca wybuduje też zjazdy z kostki betonowej, rozbuduje istniejące odwodnienie drogi a także przebuduje oświetlenie drogowe.

– W pierwszej kolejności wykonywane będą roboty branżowe tj. kanalizacja

deszczowa, oświetlenie itd. – dodaje Katarzyna Lis.

Budowa ma potrwać rok. Będzie się wiązać z wycinką 15 drzew i krzewów.

„Na trasie drogi znajdują się pojedyncze drzewa:

klony, lipy, jarząby, kasztanowce oraz krzewy ozdobne: igrza, jałowiec płożący i żywopłoty z ligustrą pospolitą” – wynika z dokumentacji. „Zieleń przewidziana do usunięcia rośnie zarówno w formie rozproszonej (pojedyncze drzewa), jak i zwartej (krzewy-żywo-

ploty). Drzewa i krzewy zakwalifikowane do usunięcia rosną na trasie budowanej drogi lub zbyt blisko projektowanej infrastruktury technicznej, stąd wymagają usunięcia”.

Urząd chce też wyremontować parking. Ogłosił już przetarg w tej sprawie.

– Modernizacja nawierzchni parkingu przy Witosie, jak i również modernizacja Pionierskiej i bocznej Maczka to szybkie zadania remontowe przewidziane do realizacji w tym roku – wyjaśnia Katarzyna Lis. – Pojawiły się w budżecie Gminy Miejskiej Świdnik po ostatniej sesji dzięki wygospodarowanym oszczędnościom.

„Zakres prac obejmuje wymianę krawężnika, sfrezowanie istniejącej nawierzchni, ułożenie nowej nawierzchni z betonu asfaltowego na sześciu placach parkingowych przy ul. Wincentego Witosa”.

Zaplanowane roboty będą się wiązać z pewnymi utrudnieniami. – Faktycznie w tej części miasta sporo będzie się teraz działo – niewykluczone, że pewne utrudnienia w ruchu dla mieszkańców będą odczuwalne – przyznaje rzeczniczka. – Niemniej jednak budowa Witosy jest zadaniem przewidzianym do realizacji na lata 2021-2022. Zakładamy, że wyżej wymienione prace remontowe (remont parkingu – przyp. aut.) zakończą się w głównym zakresie zanim tak naprawdę się budowa ul. Witosy.

ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2020
XXV edycja

dziennik
WSCHODNI

SPONSOR GŁÓWNY:

ING

PARTNERZY:

Herbapol
MASZ TO W NATURZE

lublin
MIASTO INSPIRACJI

BMW
Best Auto

REMZAP
GRUPA PUŁAWY

GRUPA
AZOTY
PUŁAWY

Petrodom

ANABILIS

Polskie
Konsorcjum
Gospodarcze S.A.

BOGDANKA

PGE
PGE Dystrybucja S.A.

Mostostal
PUŁAWY

KOM-EKO

Powiat Lubelski

Bank Polski

BGK
BANK GOSPODARSTWA
KRAJOWEGO

PERŁA

lubelskie
Smakuj życie!

make pr
www.makepr.pl

prezero

PATRONAT HONOROWY:

PATRONAT
HONOROWY



PREZYDENT MIASTA LUBLIN
KRZYSZTOF ŻUK



STAROSTA LUBELSKI
ZDZISŁAW ANTOŃ

PATRONAT HONOROWY

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA LUBELSKI
LECH SPRAWKA



Marszałek
Województwa Lubelskiego
Jarosław Stawiarski



Burmistrz Biłgoraja
Janusz Roślan



Wójt Gminy Cytów
Wiesław Piłkuła



Starosta Chełmski
Piotr Deniszczuk



Burmistrz Janowa Lubelskiego
Krzysztof Kołtyś



Wójt Gminy Międzyrzec Podlaski
Krzysztof Adamowicz



Starosta Białski
Mariusz Filipiuk



Burmistrz Miasta Tomaszów Lubelski
Wojciech Żukowski



Burmistrz Miasta Lubartów
Krzysztof Paśnik



Prezydent Miasta Lublin
Krzysztof Żuk



Starosta Lubelski
Zdzisław Antoń



Starosta Krasnostawski
Andrzej Leńczuk

Świdnik

Burmistrz Miasta Świdnik
Waldemar Jakson



Starosta Zamojski
Stanisław Grzesko

Kraśnik

Burmistrz Miasta Kraśnik
Wojciech Wilk

biała
podlaska

Za szybko na Długiej. Będą zmiany

GÓRA PUŁAWSKA Mieszkańcy osiedla domków jednorodzinnych mają dość kierowców, którzy nie zważając na bezpieczeństwo pieszych, przekraczając dozwoloną prędkość. Rada osiedla o pomoc zwraca się do policji oraz gminnych urzędników.

Ulica Długa łączy główną arterię przecinającą Górę Puławską – ul. Radomską – z największym osiedlem domków jednorodzinnych w tej miejscowości. Okoliczni mieszkańcy od lat narzekają na kierowców, którzy nagminnie przekraczają dozwoloną prędkość. Pędzą przez osiedle powodując zagrożenie dla pieszych i rowerzystów i dzieci na hulajnogach.

– Niektórzy robią sobie z tej ulicy tor Formuły 1. Szczególnie rano, gdy spieszą się, by odwieźć dzieci do przedszkola i zdążyć do pracy. Jeżdżą jak szaleńcy. Widziałem motocyklistów, którzy rozpędzają się tutaj



Uspokojenie ruchu w Górze Puławskiej to jeden z tematów, jakie mają być poruszone podczas planowanego w przyszłym tygodniu spotkania zarządu osiedla z władzami gminy

FOT. RS

do 120 km/h, mimo tego, że obowiązuje ograniczenie do 30 km/h – mówi Antoni Pawłowicz, przewodniczący rady osiedla w Górze Puławskiej. – Nie chcemy czekać, aż dojdzie do tragedii, ale mimo apeli nikt nie chce nam pomóc.

Zdaniem naszego rozmówcy, rozwiązaniem byłoby częstsze kontrole puławskiej drogówki, ale ta na osiedlu pojawia się rzadko.

Problem bezpieczeństwa dostrzegli gminni urzędnicy. Lokalne władze, chcąc uspokoić ruch na Długiej, przygotowują zmiany organizacji ruchu.

– W przyszłym roku chcemy wprowadzić na całym osiedlu strefę ograniczenia

prędkości do 30 km/h. Zmieni się oznakowanie, pojawią się znaki „strefa ruchu”, a poszczególne skrzyżowania będą miały charakter dróg równorzędnych – tłumaczy Patryk Pietrasiak, podinspektor do spraw infrastruktury drogowej w Urzędzie Gminy.

Kierowcy wjeżdżający na osiedle powinni zwolnić i wzmoczyć czujność pokonując kolejne skrzyżowania, bo na nich będzie obowiązywała zasada prawej ręki (pierwszeństwo pojazdów z prawej strony). Bardziej radykalne rozwiązania, jak budowa progów zwalniających, na razie nie jest brana pod uwagę.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Dochody, podatki i inwestycje

PIENIĄDZE Zapowiedzi rządu dotyczące łagodzenia skutków zmian podatkowych związanych z Polskim Ładem nie rozwiąły obaw samorządowców. Gminy z dużą ostrożnością podchodzą do kolejnych prognoz

Radosław Szczęch

Pod koniec sierpnia na stronie podatki.gov.pl umieszczono kalkulator, według którego niemal wszystkie gminy czeka wzrost dochodów z podatku PIT i CIT. I to wszystko mimo powszechnej obniżki podatku dochodowego, który jest jednym z głównych źródeł dochodów dla samorządów. Do tych rewelacji wójtowie i burmistrzowie z powiatu puławskiego podchodzą z dużą rezerwą.

– Uwierzę w to dopiero wtedy, jeśli zobaczę tę pieniądzę w naszym budżecie. Niestety, nasze realne dochody spadają, do wszystkiego musimy więcej dokładać. Dostajemy nowe zadania, za którymi często nie idą żadne środki. Dlatego z oceną Polskiego Ładu muszę poczekać – mówi Mariusz Majkutowicz, zastępca wójta Końskowoli.

Daleki od radości na tym etapie informowania o skutkach podatkowych zmian



jest także wójt Janowca, Jan Gędek: – Nawet jeśli nasze dochody wzrosną, to bardzo szybko może to zostać zniwelowane. Wystarczy kolejna podwyżka wynagrodzeń dla nauczycieli na nasz koszt, czyli taka, za którą nie

pójdzie zwiększenie subwencji oświatowej.

Samorządowcy otwarcie przyznają się do obaw związanych z rosnącymi kosztami

bieżącymi, zwłaszcza tymi dotyczącymi utrzymania szkół.

Na razie wolą nie dzielić skóry na przysłowiowym niedźwiedziu.

Puławę liczą na wsparcie miejskich inwestycji. Do pierwszego naboru wniosków w ramach Polskiego Ładu urzędnicy złożyli m.in. projekt budowy nowych boisk i sali gimnastycznej przy SP nr 3

FOT. RS/ARCHIWUM

– Dopóki nie otrzymamy prognozy nowej subwencji, trudno ocenić rzeczywisty wpływ proponowanych zmian na naszą sytuację finansową. Prawda jest taka, że musimy, jako gmina, poradzić sobie w każdej rzeczywistości podatkowej – mówi Arkadiusz Małecki, wójt Kurowa.

W podobnym tonie wypowiada się Wiesław Paradyka, burmistrz Nałęczowa: – Mam nadzieję, że nie będziemy musieli mierzyć się z nakładaniem na nas nowych zadań i wzrostem wydatków. Już teraz musimy zmagać się z wysokimi kosztami utrzymania szkół.

– Nie znamy jeszcze szczegółów proponowanych zmian, ale chciałbym, żeby

ich skutki były tak optymistyczne, jak wynika z przytoczonych kalkulacji – mówi Paweł Maj, prezydent Puław.

Samorządowcom Polski Ład mają osłodzić inwestycje. W ramach pierwszego naboru każda gmina mogła złożyć maksymalnie trzy wnioski o rządowe dotacje. Przykładowo, miasto Puławę stara się o wsparcie budowy sali gimnastycznej i boisk dla SP nr 3, rozwój sieci wodno-kanalizacyjnej oraz wymianę oświetlenia ulicznego. Łączna wartość tych projektów to prawie 49 mln zł.

Nałęczów liczy natomiast na dokończenie rewitalizacji Parku Zdrojowego oraz ul. Lipowej, budowę kanalizacji w Drzewcach i Piotrowicach oraz przebudowę kilku miejskich ulic, na czele z korkującą się Spółdzielczą. Kurów stawia na budowę nowego ujęcia wody, wymianę oświetlenia oraz przebudowę ponad 16 km dróg. O tym, które wnioski zostaną zaakceptowane rząd ma poinformować pod koniec września.

Czy miasto zyska dotacje na wymianę kanalizacji?

RADZYŃ PODLASKI Władze miasta chcą wymienić sieć wodociągową na kilku ulicach. Ale to spory koszt, dlatego samorząd liczy na dotacje w ramach rządowego programu Polski Ład

Chodzi o wymianę kanalizacji na całej ulicy Warszawskiej. Przy ulicy Wyszyńskiego miasto chce wymienić kilometr instalacji, a przy ulicy Partyzantów w grę wchodzi 300 metrów nitki kanalizacyjnej.

Z wyliczeń urzędników wynika, że to koszt nawet 10 mln zł.

Dlatego miasto już złożyło wnioski o dofinansowania w ramach programu Polski Ład. – Ogłosiliśmy już przetarg na opracowanie

dokumentacji projektowej dla tych zadań – zaznacza Anna Wasak, rzecznik radzyńskiego magistratu.

– Nie mam pewności, czy otrzymamy pieniądze w pierwszym rozdaniu, ale wniosek o dotacje złożyliśmy, ogłosiliśmy przetarg na wykonanie dokumentacji. Musimy być logistycznie przygotowani – tłumaczy burmistrz Jerzy Rębek (PiS). Same przygotowania, między innymi pozyskanie zezwolenia na budowę, mogą potrwać do 2 lat.

– Tymczasem od momentu otrzymania promesy do wejścia na teren budowy jest tylko pół roku. Co z tego, że nam zostaną przyznane dotacje, jeśli nie będziemy mogli tego skonsumować – zaznacza burmistrz. Na tym nie koniec. Samorząd stara się też o dotację z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na budowę ul. Polnej. – Liczymy na wsparcie w granicach od 50 do 70 proc. – precyzuje Rębek. Dzięki tej inwestycji, droga zyskałaby asfaltową nawierzchnię oraz chodnik. **(EB)**

2826 osób bez pracy

DANE Sierpień przyniósł kolejny już spadek poziomu bezrobocia w powiecie puławskim. Liczba osób zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy spadła do 2826 osób, to najlepszy wynik od początku pandemii, czyli wiosny 2020 roku

To szósty z rzędu miesiąc spadku poziomu bezrobocia. Po raz pierwszy od kwietnia 2020 roku, liczba osób bez pracy, która jest zarejestrowana w PUP, spadła poniżej 2,9 tysiąca. W stosunku do lipca, urzędowy rejestr zmniejszył się o ponad 100 osób. W tym czasie zarejestrowano 231 bezrobotnych, a wykreślono 336, z czego połowę z powodu podjęcia przez nich pracy. Z kolei w porównaniu do sierpnia zeszłego roku, liczba zarejestrowanych spadła

o prawie 300. Ostatni miesiąc przyniósł pozytywne dane z niemal wszystkich gmin powiatu puławskiego. Największą poprawę zanotowano w gminie Kazimierz Dolny, mieście Puławę i gminie Kurow.

Stopa bezrobocia w sierpniu spadła poniżej 6 procent; najniższej od 15 miesięcy.

Tempo wychodzenia z kryzysu, który zapoczątkowały obostrzenia wynikające z pandemii, w powiecie puławskim jest przy tym wyższe, niż w innych regionach województwa lubelskiego.

Stopa bezrobocia na Lubelszczyźnie wynosi obecnie ok. 7,5 procenta.

Niestety: w związku ze spodziewaną czwartą falą zakażeń, co może wiązać się z nowymi restrykcjami, a także sezonowością danych, pod koniec roku bezrobocie może nieznacznie wzrosnąć. Ostatniej zimy, w najgorszym momencie, bez pracy pozostawało prawie 3,5 tysiąca osób w wieku produkcyjnym. Ta nadchodząca dla lokalnego rynku pracy powinna być łagodniejsza **RS**

Przy granicy strefy wyjątkowej

RELACJA – To upodlanie ludzi – nie ma wątpliwości aktywistka z Lublina, która w poniedziałek pomagała w lesie grupie skrajnie wychłodzonych i wycieńczonych ludzi z Afryki. Oddani w ręce Straży Granicznej kilka godzin później trafili z powrotem do lasu. „Zostawili nas w porzuconym zimnym domu. Ci żołnierze nie mają serca” – błagają o pomoc

Poniedziałek, 6 września. Zmarznięci, wyczerpani, chorzy. Ukryli się w lesie, na skraju wsi. Cztery kobiety i sześciu mężczyzn. Jeden Kameruńczyk i obywatel Demokratycznej Republiki Konga, gdzie trwa jeden z największych na świecie kryzysów humanitarnych.

„Zobaczyłam najpierw B. Pomachaliśmy, odmachał. Kiedy podeszliśmy bliżej, uściskaliśmy sobie ręce. A potem kolejne. Pamiętam, że ten młody chłopak leżał na ziemi i spał. Miał czapkę naciągniętą na oczy i brudne od długiego marszu buty. Kolejny w klapkach. Drobna kobieta w lekkiej kurtce, i następna w jednym bucie. I jeszcze jedna, w moim wieku.” – relacjonuje na Facebooku Anna Dąbrowska z lubelskiej organizacji Homo Faber.

Dąbrowska jest przy granicy ze strefą, do której nie wolno wejść ani dziennikarzom ani nikomu, kto nie jest mieszkańcem terenów objętych od kilku dni stanem wyjątkowym. Oprócz Homo Faber są przedstawiciele ośmiu innych organizacji i niezależni aktywiści. Rozmawiają z okolicznymi mieszkańcami, starają się edukować, a na „dyżurze”



w lesie zawsze jest kilkusobowa grupa. Ma ze sobą folie termiczne, ciepłe kurtki, jedzenie i upoważnienia dla polskich адвокатów do reprezentacji w procedurach polskiego prawa.

„To upodlanie ludzi”

Poniedziałkową akcją Straż Graniczna chwali się Twitterze: „6.09 ujawniono 191 prób nielegalnego przekroczenia granicy. Zatrzymano 17 nielegalnych imigrantów: 9 ob. Konga, 4 ob. Afganistanu, 3 ob. Iraku i ob. Kamerunu. Pozostałe próby zostały udaremnione. Strażnicy graniczni udzielili pomocy przedmedycznej imigrantce z Konga.”

Aktywiści w poniedziałek spotkali grupę imigrantów z Kamerunu i Konga

FOT. STOWARZYSZENIE INTERWENCJI PRAWNEJ

Dąbrowska opowiada jak było naprawdę: – Policja, która przyjechała jako pierwsza, trzymała się z dala. Gdy jedna z kobiet dostała torsji powiedziałam, że trzeba wezwać karetę. „To proszę wezwać” – usłyszałam. Na Straż Graniczną czekaliśmy dwie godziny, w lesie było zimno, 2 stopnie, Piotr na turystycznej kuchence gotował wodę na herbatę, oni stali obok. Uzbrojeni, niemi, w maskach. Są dla

nas mili, a za chwilę robią to samo.

Kobieta, która była w najgorszym stanie, zostaje zabrana do szpitala. Pozostałych zabiera Straż Graniczna.

„Mamy kolejny push-back”

Kongijczycy dzwonią już następnego dnia. Nadal są w Polsce, w lesie. To kolejny udokumentowany przez aktywistów push-back polskich służb – nielegalny według międzynarodowego prawa.

– Nam obiecują, że zawiozą ich do ośrodka. Może i to robia, po czym wywożą ich z powrotem do lasu – opowiada Dąbrowska. – To jakiś surrealizm. Upodlanie ludzi – komentuje.

Ta grupa nadal liczy dziesięć osób. Jest z nimi kobieta, która miała być w szpitalu.

– Miała mieć jakiś zabieg. Podobno straż graniczna każe ją wypisać – mówi aktywistka. I dodaje: – Ta historia niszczy nas emocjonalnie.

W środę w południe, aktywiści decydują się opublikować na Facebooku treść SMS-ów, które w nocy 7/8 wysyłali do nich ludzie zabrani przez Straż Graniczną. Oto ich tłumaczenie: Godz. 02:05 „Dzień dobry, Aleksandra, przepraszamy, że przeszkadzamy, ale jeśli tego nie zrobimy, umrzemy. Znów jesteśmy w Nowosadach, jest bardzo zimno, nie możemy dalej iść”. Godz. 02:08: „Oddajemy się właśnie w ręce policji. Jesteśmy ludźmi jak oni, nawet jeśli oni nas nie chcą, mimo że prosimy o azyl. Niech przynajmniej zgodzą się przyjąć nas i odesłać do naszych krajów. Bo na Białoruś nigdy nie pozwolą nam wejść”. Godz. 02:10 „Dziś strzelili do mnie, kilka centymetrów od mojej stopy, bardzo nas pobili. Olga może umrzeć. Inna dziewczyna miała atak”. Godz. 02:12 „Prosimy o pomoc. Myślę, że jutro rano będziemy już w rękach polskich żołnierzy. Przyjdźcie rano z adwokatem,

prosimy, to poważne i pilne. Dobranoc. Dziękujemy”.

Godz. 05:01 „Zostawili nas w porzuconym zimnym domu. Na skrzyżowaniu dróg (Kondratki). Obszar objęty stanem wyjątkowym. Ci żołnierze nie mają serca”.

#SilneWsparcieWOT

Nie tylko aktywiści rozmawiają z mieszkańcami tych terenów. Wsie, gdzie znalezione wyczerpane migranta w swoim obejściu czy polu, wcale nie należą do rzadkości. Edukacją zajęły się też Wojska Obrony Terytorialnej. Robią pogadanki w Domu Dziecka w Białowieży, pukają do domów.

Na Twitterze zapewniają: „Jesteśmy zdeterminowani i gotowi! W trakcie trwania operacji #SilneWsparcie chcemy dotrzeć do każdego mieszkańca miejscowości objętych stanem wyjątkowym w pasie przygranicznym z Białorusią.”

Dąbrowska: – Czy zmienia się nastawienie mieszkańców do uchodźców? To wszystko zależy od wsi, od indywidualnych osób. Ja najczęściej spotykam się z opiniami: „Tak, tak, pomagać trzeba”. Ale ludzie oglądają Telewizję Polską. Ten przekaz dociera i robi robotę. (BUM)

P R O M O C J A

dziennik
WSCHODNI

PRENUMERATA to się płaca

prenumerata

prenumerata

miesięczna

czekaj

kwartalna

44 zł

na Ciebie
słodkie prezenty

125 zł



LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.
Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.
Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.
Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 27 września 2021 r.

OBWIESZCZENIE

Sędzia - komisarz w postępowaniu upadłościowym „ZARTMET” A. Ziemiński, J. Ziemińska Spółki Jawnej w Zamościu w upadłości likwidacyjnej (Sygn. akt V GUp 4/12)

ZAWIADAMIA

że w sekretariacie Sądu Rejonowego w Zamościu przy ul. Wyszyńskiego 11 został wyłożony plan podziału funduszy uzyskanych ze sprzedaży składnika masy upadłości obciążonego hipoteką - prawa objęte księgą wieczystą KW ZA1Z/00115017/7, KW ZA1Z/00099337/7 oraz KW ZA1Z/00010699/5, który można przeglądać i w terminie dwóch tygodni od daty publikacji ogłoszenia w dzienniku „Dziennik Wschodni” i ukazania się ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym (decydująca jest data późniejsza) wnieść do tegoż Sądu zarzuty przeciwko planowi w trybie art. 349 Prawa upadłościowego i naprawczego.

in278

WOJEWODA LUBELSKI IF-II.747.61.2021
Lublin, dnia 3 września 2021 r.

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO**

**O WYDANIU DECYZJI O USTALENIE LOKALIZACJI
REGIONALNEJ SIECI SZEROKOPASMOWEJ**

Działając na podstawie art. 57 ust. 1 ustawy z dnia 7 maja 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych (Dz. U. z 2021 r. poz. 777 z późn. zm.)

ZAWIADAMIAM

o wydaniu w dniu 2 września 2021 r. decyzji znak: IF-II.747.61.2021 o ustaleniu lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej, na wniosek Hrubieszowskiej Telewizji Kablowej Sp. z o.o., ul. Gustawa Morcinka 20/4, 01-496 Warszawa, adres do korespondencji: S.E.P. Sp. z o.o., ul. Tęczowa 2, 22-500 Hrubieszów.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej dotyczy części zamierzenia inwestycyjnego na obszarze województwa lubelskiego tj. budowy masztu telekomunikacyjnego na działce o numerze ewidencyjnym 95/10, położonej na terenie powiatu hrubieszowskiego w gminie Horodło, obręb 0082 Zosin. Zgodnie z art. 54 ust. 10 ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu. Zgodnie z art. 57 ust. 1 ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych strony nie będące wnioskodawcą nieruchomości objętych decyzją, zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, w urzędach gminy właściwych ze względu na lokalizację tej inwestycji, a także w prasie lokalnej.

Wzwiązku z powyższym informuję o możliwości zapoznania się z decyzją w ciągu 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, ul. Lubomelska 1-3, tel. 81 742-43-57, po uprzednim telefonicznym umówieniu.

Od decyzji przysługuje stronie odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii, 00-507 Warszawa, Plac Trzech Krzyży 3/5, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji wnioskodawcy albo w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia o wydaniu decyzji. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określić istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego
Andrzej Gumieniczek
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

in269

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną, 1500 m2, przy ul. Zorza w Lublinie, cena do uzgodnienia, kom. 731-500-

- Sprzedajesz nieruchomości?

Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**, tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

121.

121821L01A

PRACA

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820
697 770 393

bi0028

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę mężczyzn i kobiety do pakowania. Nie wymagane doświadczenie. Tel. 574-557-992; 574-486-960

szukasz pracownika?

Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**, tel. **081 46-26-971, 081 46-26-976**

091921L01A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214

008321L01A

BUDOWLANE

USŁUGI remontowo-budowlane. Profesjonalne wykonanie tel. 603993763

127421L01A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzętanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

117421L01A

WYKONAM

PRZYCINANIE i skracanie żywopłotów, formowanie i wycinka drzew, usługi z piłą motorową i gęłogryzarką, odnawianie kostki i płyt tarasowych oraz inne prace w ogrodzie. Tel. 694 706 823.

127621L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

127421L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

187720L01A

masz firmę?

Zamów **ogłoszenie drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

ŚLUBNE

CENTRUM GARNITUROWE tel. 731-12-11-11
MELGIEWSKA 11

TJ2390

Syndyk masy upadłości Piotra Zgierskiego
sprzedaż z wolnej ręki w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty nieruchomości:

Numer składnika	Nieruchomość	minimalna cena
1	Udział w wysokości ¼ w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym nr 1502, o łącznej powierzchni 0,1800 ha, położonej w miejscowości Piaski przy ul. Lubelskiej 94, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo Lubelskie.	28.172,40 zł

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „oferta na zakup nieruchomości” należy składać do dnia 01 października 2021 r. (liczy się data wpływu do kancelarii) na adres kancelarii syndyka: Syndyk masy upadłości Piotra Zgierskiego, ul. Czechowska 3/19, 20-072 Lublin. Blisze informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod nr telefonu **81-479-91-41** lub mailowo: sekretariat@kancelaria-ostrowski.eu. Syndyk zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn. Kupujący zobowiązany jest do zapłaty całości ceny przed zawarciem umowy sprzedaży oraz pokrywa wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży.

in275

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

bc1097

OGŁOSZENIE

PROKURATURA REJONOWA W ŚWIDNIKU

ZAWIADAMIA

że postanowieniem Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Świdniku z dnia 25 sierpnia 2021 pod sygnaturą akt PR Ds. 968.2021 umorzono dochodzenie w sprawie zaistniałego w nieustalonym czasie, jednakże nie później niż w dniu 07 kwietnia 2021 roku w miejscowości Majdan Brzezicki gm. Piaski gm. woj. lubelskiego oraz miejscowości Podzamcze gm. Mełgiew, woj. lubelskiego wycinki, a następnie zaboru w celu przywłaszczenia drzew w ilości 36 sztuk gatunku dąb oraz 3 sztuk gatunku grab z działek nr 651-653, 657, 684, 710-724, 726 znajdujących się w miejscowości Majdan Brzezicki oraz z działki nr 232 znajdującej się w miejscowości Podzamcze, co spowodowało straty o łącznej wartości 31 278,85 zł na szkodę właścicieli działek tj. o czyn z art. 278 § 1 kk.- **wobec niewykrycia sprawców przestępstwa.**

Jednocześnie pouczam, iż właścicielom wyżej wymienionych działek jako pokrzywdzonym przysługuje prawo do złożenia zażalenia na powyższe postanowienie do właściwego sądu, za pośrednictwem Prokuratury Rejonowej w Świdniku w terminie 7 dni od daty publikacji ogłoszenia.

in276

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

**na dzień następny
można zamawiać do 15.00**

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

reklama@dziennikwschodni.pl 81 46 26 988
81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

bi0031

Pod presją gram lepiej

ROZMOWA z Aleksandrą Stanacev, koszykarką Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS

● **Zdaję sobie sprawę z tego, że mecze przedsezonowe ocenia się inaczej niż te rozgrywane w lidze. Jednak byłem zaskoczony, że przegrywaście kilkoma punktami w pierwszej kwarcie meczu z MPKK. Wyglądaliście na zagubione na parkiecie...**

– Zaczęliśmy trochę bojaźliwie, bo nie graliśmy przez cztery czy pięć miesięcy. Potem szło nam już jednak znacznie lepiej. Dobra defensywa zawsze jest kluczem do zwycięstwa. Tak będzie przez cały sezon. Jeżeli będziemy grały twardo w obronie, to będziemy wygrywać.

● **To właśnie filozofia trenera Krzysztofa Szewczyka. Zawsze kładzie największy nacisk na obronę.**

– Zanim tutaj przyjechałam, to już słyszałam, że lubi stawiać na defensywę. Nie będzie to dla mnie wielki problem.

● **Jak się czujesz w Lublinie?**

– Trochę dziwnie, bo ostatnie siedem lat spędziłam w Hiszpanii. Musiałam wszystko zmieniać. To będzie też prawdopodobnie inna koszykówka. Potrzebuję czasu, żeby się zaaklimatyzować i ponownie cieszyć z gry. Mogłam zostać w Hiszpanii, ale uznałam

że muszę coś zmienić. Wiedziałam, że jeśli zespół gra w Euro-Cup, to będzie to dla mnie bardzo dobra okazja.

● **Powiedziałbym, że jesteś jedną z najbardziej doświadczonych koszykarek w składzie...**

– Nigdy wcześniej mi się to nie przydarzyło (śmiech). Jestem najstarsza w zespole. Jestem bardzo ciekawa, jak to będzie wyglądać.

● **Co możesz dać tej drużynie?**

– Na pewno właśnie moje doświadczenie. Do tego jeszcze szybkość oraz to, że daję tej drużynie wszystko, co tylko mogę, bez względu na to, jak się czuję. Jak trzeba grać w obronie, to dokładnie to robię. Jeśli będę miała okazję do zdobywania punktów, to będę oddawała rzuty.

Masz na swoich barkach sporą odpowiedzialność – nie tylko ze względu na doświadczenie, ale również ze względu na to, że jesteś rozgrywką, czyli realizujesz na parkiecie to, czego wymaga trener.

– Lubię presję. Może nawet lepiej gram wtedy, kiedy ją czuję.

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Motor drugi

ŻUŻEL Młodzieżowcy Motoru rozpoczęli we wtorek rywalizację w finałach Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów od zajęcia drugiego miejsca.

Na torze w Ostrowie Wielkopolskim przegrali jedynie z zawodnikami z Częstochowy

Co ciekawe, formalnie był to trzeci finał tych zmagani, ale w rzeczywistości dopiero pierwszy – 24 sierpnia nie udało się odjechać zawodów w Lublinie ze względu na niekorzystne warunki pogodowe. Podobnie było sześć dni później w Ostrowie Wielkopolskim. Najlepiej w Ostrowie wypadli żużlowcy Bocar Włókniaresza Częstochowa, którzy zgromadzili w sumie 43 punkty. W swoich szeregach mieli dwóch najsilniejszych jeźdźców, młodzieżowych reprezentantów kraju, czyli: Jakuba Miśkowiaka (16 punktów) oraz Mateusza Świdnickiego (15). Motor miał 34 punkty. Złożyły się na to zdobycze: Mateusza Cierniaka (12), Wiktora Lamparta (11),

Wiktora Przyjemskiego (10) i Jana Młynarskiego (1). Dalej w zestawieniu uplasowały się zespoły: Arged Malesa Ostrów (28) oraz Lokomotiv Jauniba Daugavpils (10). Do niebezpiecznej sytuacji doszło przed startem 14. biegu. Służby techniczne musiały interweniować, bo zapalił się stojący już pod taśmą motocykl Łotysza Ernesta Matjuszonoka. Nikomu nic się nie stało, ale młody żużlowiec został wykluczony z jazdy za przekroczenie limitu dwóch minut przed startem. Według kalendarza sportu żużlowego, pierwszy finał DMPJ ma się odbyć 13 września. Dzień później zawodnicy mają ponownie pojawić się w Ostrowie Wielkopolskim na drugi finał, a na czwarty w Częstochowie będą musieli poczekać do 20 września. **(KYKU)**

W tygodzień można sporo zmienić

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start dzisiaj gra w Słupsku z Czarnymi. Mecz rozpocznie się o godz. 17.30 i będzie transmitowany przez Polsat Sport Extra



Tweety Carter (z piłką) był jednym z niewielu zawodników Startu, którzy na inaugurację zagraли na niezłym poziomie
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

KAMIL KOZIOL

Nastroje w obozie „czerwono-czarnych” po inauguracyjnym spotkaniu z Anwilem Włocławek nie są najlepsze. Podopieczni Davida Dedka ulegli Anwilowi Włocławek 64:75 po meczu, w którym w grze obu zespołów zgadzało się bardzo mało. Kibice w hali Globus obejrzeni słabe zawody, w których zwyciężył zespół z nieco większym charakterem. – Zagraлиśmy tak, jakby to nadal był okres przygotowawczy. To jest liga i nie można grać w ten sposób. Wychodzi nam to, że niektórzy zawodnicy dołączyli do nas bardzo późno. Nie czuliśmy siebie zarówno w obronie, jak i ataku. Szwankowała

komunikacja między zawodnikami. W ofensywie byliśmy pasywni i nie wykreowaliśmy sobie wystarczająco dużo pozycji. Nie chcemy grać w ten sposób – grzmiał po meczu David Dedek.

Słoweński szkoleniowiec w błyskawicznym tempie musi poprawić grę zespołu, bo Energa Basket Liga nabiera coraz większego tempa. Teraz przed Startem rywal teoretycznie łatwiejszy, bo Grupa Sierleccy Czarni to beniaminek rozgrywek, ale w kolejnych kolejkach lublianie zmierza się z mocnymi w tym sezonie Kingiem Szczecin i MKS Dąbrowa Górnicza.

– Uważam, że w tygodzień można zmienić bardzo dużo, ale trzeba zaangażowania

i chęci. Resztę można poukładać. Z pewnością jednak Słupsk nie jest łatwym terenem – przekonuje Mateusz Dziemba, kapitan Startu. – Wyniku meczu z Anwilem nie da się już zmienić. Ale będziemy pracować nad naszą grą i myślę, że z tygodnia na tydzień będzie ona wyglądała lepiej – uzupełnia trener Dedek.

Czarni to rzeczywiście przeciwnik, którego nie można lekceważyć. Przekonał się o tym przed tygodniem HydroTruck Radom, który we własnej hali przegrał z beniaminkiem 80:83. Bezapelacyjną gwiazdą tamtego spotkania był William Garrett. Ten 27-letni obrońca, który miał okazję w młodości spróbować swoich sił

w lidze letniej NBA, zdobył w Radomiu aż 32 punktów. Dobrze też odnajdywał się walce na deskach, gdzie zebrał siedem piłek, ale również był trudny do upilnowania dla rywali i wymusił siedem przewinień.

Sporo uwagi na przedmeczowych odprawach trzeba poświęcić też Mikołajowi Witlińskiemu. Ten 26-letni środkowy od wielu lat jest w Energa Basket Lidze, chociaż rzadko był w swoich ekipach starterem. Grał jednak w bardzo mocnych drużynach takich jak Stelmet Enea BC Zielona Góra czy Anwil Włocławek. Teraz trafił do dużo słabszej ekipy, więc będzie miał więcej okazji, aby pokazać pełnię swoich możliwości.

Odżyły wspomnienia

PIŁKA NOŻNA Na stadionie miejskim w Świdniku odbył się mecz oldbojów 35+ Avii Świdnik i Świdniczanki. Zwyciężyli żółto-niebiescy 5:3

Organizatorami zawodów były stowarzyszenie Manufaktura Futbolu i MKS Avia Świdnik. Honorowym patronatem objęli je Starosta Świdnicki Łukasz Reszka i Burmistrz Miasta Świdnik Waldemar Jakson.

Sędziował jako główny Mirosław Kwiatosz, na liniach asystowali Jacek Gozdek i Piotr Daszko. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych piłkarzy, trenerów i działaczy obu klubów. Przed uroczystym otwarciem okolicznościowe koszulki z rąk kapitanów Krystiana Zawadzkiego (Avia) i Łukasza Nowosada (Świdniczanka) odebrali Łukasz Reszka i Waldemar

Jakson oraz trenerzy obu zespołów Wiesław Kołodziej i Marek Leszczyński. Statuetkę 66-letniemu Tomaszowi Gielzakowi, najstarszemu uczestnikowi spotkania, wręczył prezes MKS Avia Radosław Szerba.

Spotkanie zakończyło się wygraną Avii 5:3. W przerwie odbył się konkurs rzutów karnych dla kibiców 35+. Zwyciężył Łukasz Fidecki, który w finale pokonał Huberta Wnuka. Uczestnicy otrzymali klubowe gadzety i upominki od klubów. Piłkarze także dostali pamiątkowe medale. Rewanż planowany jest za rok, na boisku przy ul. Turystycznej w Świdniku. – Poprzedni mecz old-



Mecz oldbojów 35+ Avii i Świdniczanki cieszył się sporym zainteresowaniem
FOT. NATALIA KULBICKA

bojów Avii i Świdniczanki miał miejsce w 2015 roku. Po sześciu latach, jako nowe stowarzyszenie Manufaktu-

ra Futbolu, postanowiliśmy reaktywować organizację tego wydarzenia. Chcemy na stałe powrócić do trady-

cji rozgrywania corocznych spotkań byłych futbolistów obu zasłużonych dla naszego miasta klubów – zapowiada Jacek Kosierb, prezes stowarzyszenia, które w sierpniu obchodziło pierwszą rocznicę działalności.

Avia Świdnik – Świdniczanka 5:3 (3:1)

Bramki: Paweł Pranagal (dwie), Tomasz Gielzak, Krystian Zawadzki (rzut karny), Artur Szoł (samobójcza) – Kamil Cieśla (dwie), Piotr Jackowski.

Avia: Mirosław Ciesielka, Ireneusz Szutko, Piotr Chlebuś, Paweł Michalski, Michał Maciejewski, Marek Galiński, Paweł Marzenowski, Maciej Duda, Paweł Kamiński, Tomasz Gielzak, Wiesław Szymański, Grzegorz Martyniuk, Krystian Okoniewski, Sebastian Orzędowski, Rafał

Komnacki, Przemysław Drozd, Andrzej Głowacki, Robert Syryjczyk, Artur Łuka, Paweł Pranagal, Paweł Machnikowski, Bartłomiej Mazurek, Krystian Zawadzki (kapitan). **Trener:** Wiesław Kołodziej. **Kierownik drużyny:** Wiesław Brzozowski.

Świdniczanka: Marcin Błaszczak, Marcin Wasak, Piotr Kwiatosz, Michał Harasymow, Artur Szoł, Łukasz Golon, Paweł Walczak, Rafał Galas, Jacek Kosierb, Arkadiusz Kocot, Piotr Jackowski, Marek Stotwiński, Milena Irsak, Adam Kosior, Waldemar Olejnik, Łukasz Huszaluk, Grzegorz Żuchnik, Marcin Bijas, Dariusz Sawicki, Michał Skoczył, Łukasz Skroban, Salvatore Nigro, Sebastian Witkowski, Mirosław Łucka, Kamil Cieśla, Sławomir Biskont, Giuseppe Nigro, Łukasz Nowosad (kapitan). **Trener:** Marek Leszczyński. **Kierownik drużyny:** Waldemar Brzozowski.

(GROM)

Kluczem jest obrona

PIŁKA NOŻNA Po meczu z Izraelem trener młodzieżowej reprezentacji Polski Maciej Stolarczyk przyznał, że Biało-Czerwoni zawiedli jako zespół i nie będzie winą za porażkę obarczać pojedynczych zawodników

To było spotkanie o kilku obliczach. Zaczęliśmy je bardzo dobrze, szybko zdobywając bramkę. Wydawało się, że mamy grę pod kontrolą, ale niestety, było inaczej. Przydarzały nam się momenty, w których zbyt często traciliśmy piłkę w środkowej strefie boiska, pozwalając przeciwnikowi na stwarzanie sytuacji – wyjaśniał po końcowym gwizdku trener Stolarczyk cytowany przez portal lacynaspilka.pl.

Szkoleniowiec mówił także, że im dalej w mecz, tym jego drużyna coraz mniej wierzyła w siebie. Dodatkowo, pierwsza bramka dla rywali wyraźnie dodała im skrzydeł.

– Im dłużej trwał mecz, tym nasza pewność siebie spadała. Stracona przez nas pierwsza bramka nakreśliła poczynania przeciwnika, popchnęła go do jeszcze odważniejszych ataków. Izraelczycy zmienili znacząco swoje nastawienie. To bardzo agresywny, dobrze radzący sobie w pojedynkach zespół. Dzięki temu kreuje sporo sytuacji bramkowych. W drugiej połowie trud-

no było nam przedrzeć się pod bramkę przeciwnika, chociaż w końcowych minutach mieliśmy bardzo dobrą okazję do strzelenia gola. Wygrywaliśmy zbyt mało pojedynków w ofensywie, nie wykorzystywaliśmy przestrzeni między liniami, co przekładało się na małą liczbę konkretów – dodał – ocenia Stolarczyk.

Selekcjoner zapewnia jednak, że jego podopieczni spróbują odpowiedzieć na porażkę w najlepszy, możliwy sposób, czyli przez lepszy występ w kolejnych zawodach. – Kluczem do zwycięstw jest dobrze zorganizowana, uważna gra w obronie. Spotkanie z Izraelem było dla nas drugim meczem o stawkę z tą drużyną, więc wszystko się musi dotrzeć. Piłka nożna jest grą zespołową i to cała ekipa ponosi odpowiedzialność za wynik. Jestem zły, bo przegraliśmy mecz, i jest to w pełni naturalne odczucie. Daleki jestem jednak od tego, żeby kogokolwiek personalnie obarczać winą. Siłą tego zespołu ma być odpowiedź przez postawę w kolejnym spotkaniu – zapewniał „Stolar”.

(LUKISZ)

Lublin tym razem niezbyt szczęśliwy

PIŁKA NOŻNA Młodzieżowa reprezentacja Polski wróciła na Arenę Lublin, ale nie był to powrót udany. Podopieczni trenera Macieja Stolarczyka w drugim meczu eliminacji do młodzieżowych mistrzostw świata ulegli na lubelskim stadionie Izraelowi 1:2. Spotkanie z wysokości trybun oglądało ponad cztery tysiące widzów

Wtorkowy mecz był starciem dwóch zespołów, które w pierwszej kolejce zmagania sięgnęły po trzy „oczka”. Polacy pokonali na wyjeździe Łotwę, a Izrael okazał się lepszy od Węgier. Dlatego w starciu na Arenie Lublin obie ekipy miały apetyty na kolejny komplet punktów, Mecz świetnie zaczął się dla Biało-Czerwonych, bo już w siódmej minucie po błędzie bramkarza rywali piłkę do bramki skierował Kacper Smoliński. Ten sam zawodnik kilka minut później mógł podwyższyć na 2:0, ale nie udało mu się wykorzystać doskonałej sytuacji w polu karnym rywali. Później spotkanie się wyrównało, a w 32 minucie pechowo piłkę do własnej bramki po dośrodkowaniu z lewej strony skierował Sebastian Walukiewicz i do przerwy był remis.

Po zmianie stron goście od razu ostro wzięli się do pracy. W 48 minucie Eden Karzev oddał strzał z rzutu wolnego i Izrael był na prowadzeniu. Podrażnieni Polacy starali się odwrócić losy meczu, ale mimo przewagi nie potrafili stworzyć sobie dogodnej okazji do zdobycia gola. Izrael również miał swoje sytuacje. W końcówce świetną szansę miał Mateusz Młyński, ale uderzył



Kacper Smoliński dał Polakom prowadzenie, ale ostatecznie ten gol nie wystarczył nawet do zdobycia jednego „oczka”

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

nad poprzeczką i spotkanie zakończyło się minimalnym zwycięstwem gości.

Tym samym zespół trenera Macieja Stolarczyka po dwóch meczach grupowych ma na koncie trzy punkty. Kolejne spotkania nasza drużyna rozegra w październiku. 8 października Biało-Czerwoni zagrają z Węgrami, a cztery dni później u siebie z San Marino.

Polska – Izrael 1:2 (1:1)

Bramki: Smoliński (7) – Walukiewicz (32-samobójcza, Karzev (48).

Polska: Lotka – Smoliński, Bejger, Walukiewicz, Kiwior (81 Marchwiński), Długosz (60 Żukowski), Poręba, Skóraś, Praszelik (46 Młyński), Benedyczak, Bogusz (86 Szelągowski).

Izrael: Daniel – Blorian, Jaber, Cohen, Podgoreanu (84 Levi), Davida (77 Sade), Arad (46 Shahar), Leidner, Karzev, Nachmani (68 Buganim), Gandelman.

Żółte kartki: Poręba, Smoliński – Leidner, Davida.

Sędziował: Morten Krogh (Dania). **Widzów:** 4386.

Pozostałe wyniki: San Marino – Węgry 0:4 (Barath 29, Skribek 74, 82, Kiss 90) * Łotwa – Niemcy 1:3 (Korotkovs 8, Mukoko 25, Stiller 41, Thiaw 48).

Tabela grupy B

1. Niemcy	2	6	9-1
2. Izrael	2	6	4-2
3. Węgry	2	3	5-2
4. Polska	2	3	3-2
5. Łotwa	2	0	1-5
6. San Marino	2	0	0-10

8 października: Węgry – Polska.

Lotto (07.09)

1, 4, 10, 19, 20, 42.

Lotto Plus (07.09)

14, 15, 23, 38, 42, 43.

Mini Lotto (07.09)

10, 13, 14, 21, 36.

Ekstra Pensja (07.09)

1, 6, 18, 33, 35, 1.

Ekstra Premia (07.09)

1, 5, 28, 29, 34, 3.

Multi Multi (08.09) godz. 14

2, 12, 13, 14, 19, 22, 27, 34,

40, 43, 45, 47, 55, 57, 59, 61,

64, 69, 73, 80. Plus 69.

Multi Multi (07.09) godz. 21.50

21.50

4, 10, 13, 22, 30, 33, 35, 37,

39, 40, 43, 45, 50, 52, 55, 65,

68, 72, 76, 78. Plus 72.

Kaskada (08.09) godz. 14

1, 3, 4, 7, 12, 13, 14, 17, 19,

20, 22, 24.

Kaskada (07.09) godz. 21.50

1, 3, 45, 7, 8, 14, 19, 21, 22,

23, 24.

Super Szansa (08.09) godz. 14

7, 6, 5, 4, 9, 4, 6.

Super Szansa (07.09) godz. 21.50

9, 0, 4, 0, 8, 7, 0.

Chełm pokazał moc

ZAPASY KOBIET Cement-Gryf Chełm wygrał klasyfikację drużynową podczas mistrzostw Polski kobiet. Lubelskie triumfowało w rankingu województw

Zawodniczki klubu z Chełma stawały na podium MP 12 razy. Mistrzyniami Polski zostały: Katarzyna Krawczyk w kat. 53 kg i Anna Urbanowicz w kat. 72 kg. Na drugim stopniu podium zawody ukończyły: Anhelina Łysak w wadze do 57 kg, Anastasiia Padoshyk w kategorii do 59 kg, a w kategorii do 72 kg Daniela Tkachuk. Również udanie występ w krajowym czempionacie wspominać będą inne reprezentantki chełmskiego klubu. Brązowe medale zawiesiły na szyi: Anna Król (50 kg), Maria Świeczak (53 kg), Anastasiia Lebedieva (55 kg), Olha Padoshyk (62 kg), Małgorzata Małek i Karina Konarska (obie w 68 kg) oraz Urszula Piotrowska (76 kg). Stawkę brązowych medalistek uzupełniają zapaśniczki Sokoła Lublin: Oktawia Skrańska w (65 kg) i Marlena Kister (76 kg).

Chełmski klub ma powody do zadowolenia. Warto podkreślić, że Cement-Gryf nieprzerwanie od 2009 roku wygrywał rywalizację drużyno-



Katarzyna Krawczyk została mistrzynią Polski w kategorii do 53 kg

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

wą podczas mistrzostw Polski. Najbardziej utytułowaną zapaśniczką z Chełma jest wielokrotna mistrzyni kraju Katarzyna Krawczyk. Jej młodsze koleżanki już idą w jej ślady.

Triumf Cementu-Gryfa i medale zawodniczek Sokoła miały wymierny wpływ w końcówce zwycięstwo województwa lubelskiego w rankingu najlepszych województw. MP ko-

biet rozegrane zostały w Rzeszowie. Na starcie stanęły 53 zawodniczki z 20 klubów Polski.

Śladami starszych zawodniczek poszły młodsze zapaśniczki. Cheł-

mianki stanęły na każdym stopniu podium podczas rozegranych w Siedlcach mistrzostw Zrzeszenia LZS w zapasach dziewczyn. Złoty medal zdobyła Nikola Silniewicz ze Szkoły Podstawowej w Okszo- wie, srebrny – Oliwia Ożarowska, reprezentująca ZS-P nr 3 Chełm. Krążek z najmniej cennego kruszcu wywalczyła Maja Radelczuk, na co dzień uczennica SP nr 4, w Chełmie.

Blisko podium, na piątym miejscu w kraju sklasyfikowane zostały: Roksana Sawicka (SP Ruda Huta), Patrycja Cieloch (SP Strupin Duży), Magdalena Matuszewska (NSP Arka Chełm), Zofia Trocka (NSP Arka Chełm). W klasyfikacji drużynowej Cement-Gryf Chełm uplasował się na trzeciej pozycji. Z kolei Lubelskie zajęło pierwsze miejsce w rywalizacji województw. Powody do zadowalania mają trenerzy: Andrzej Gruszkowski, Dariusz Kucharski, Mirosław Czwaliński, Zdzisław Biały i Alicja Piersa.

(GROM)

Zadanie wykonane

PIŁKARSKA III LIGA Forma Chełmianki wreszcie poszła do góry. Po kilku słabszych występach biało-zieloni w weekend pokonali rywala ze Stalowej Woli. A w środę zrobili swoje w Sandomierzu, gdzie wygrali z tamtejszą Wisłą 2:0

Drużyna Tomasza Ziomańczuka nie miała jednak łatwo i długo mężczyzna się z niżej notowanym rywalem. W końcu udało się jednak objąć prowadzenie po godzinie gry, kiedy głową piłkę do siatki wpakował Łukasz Mazurek. Ten sam gracz w sobotę przeciwko Stali również otworzył wynik. A w 77 minucie starcia w Sandomierzu było już jasne, że trzy punkty pojadą do Chełma. Po akcji Grzegorza Bonina z powietrza pod poprzeczkę huknął Dawid Brzozowski. Dzięki temu Michał Wołos i spółka mogą z większym spokojem czekać na niedzielne spotkanie z Podlasiem Biała Podlaska.

Jak poszło reszcie naszych ekip? Punkt do swojego konta dopisały Orleńskie Spomleki. Piłkarze Mikołaja Raczyńskiego prowadzili na wyjeździe z Koroną Rzeszów po bramce z rzutu karnego Arkadiusza Maja. Niestety, w drugiej odsłonie gospodarze uratowali remis. A podziały punktów to już tradycja dla Podlasia. Biało-zieloni znowu musieli gonić przeciwnika, bo Podhale prowadziło po kwadransie drugiej odsłony. W końcówce gospodarze znowu wyszarpali jednak jedno „oczko”. I po raz drugi w tym sezonie autorem ważnego gola na 1:1 był Krzysztof Salak. Nie było za to rehabilitacji Tomasovii. Beniaminek musiał uznać wyższość KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, po porażce 0:2.

(LUKISZ)

WYNIKI 7. KOLEJKI

Czarni Połaniec – Wisłoka Dębica 0:1 (Palonek 45)
KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Tomaszów Lubelski 2:0 (Persona 30, Majda 48)
Wólczanka Wólka Pełkińska – Sokół Sieniawa 0:1 (Pikiel 78)
Unia Tarnów – Siarka Tarnobrzeg 2:2 (Kajpust 37, Putin 60 – Martinez 77, Zawisław 90)
Korona Rzeszów – Orleńskie Radzyń Podlaski 1:1 (Niekarcz 75 – Maj 37-z karnego)
Stal Stalowa Wola – ŁKS Łagów 2:0 (Świdorski 37, Radulj 72)
Wisła Sandomierz – Chełmianka Chełm 0:2 (Mazurek 62, Brzozowski 77)
Podlasie Biała Podlaska – Podhale Nowy Targ 1:1 (Salak 85 – Kapuściński 60).

1. Siarka	7	19	20-6
2. ŁKS	7	15	16-8
3. Cracovia II	7	14	13-7
4. Stal	7	13	10-9
5. Orleńskie	7	12	10-4
6. Wisłoka	7	12	17-12
7. Podhale	7	12	13-10
8. Korona	7	11	13-9
9. Chełmianka	7	11	10-8
10. Unia	7	10	15-12
11. Avia	7	10	6-5
12. KSZO	7	8	7-5
13. Czarni	7	8	8-11
14. Podlasie	7	5	5-9
15. Tomasovia	7	4	11-15
16. Sokół	7	4	6-21
17. Wisła	7	3	7-22
18. Wólczanka	7	1	3-17

11-12 września: Wisłoka – Podhale ● Chełmianka – Podlasie ● ŁKS – Wisła ● Cracovia II – Stal ● Orleńskie – Avia ● Siarka – Korona ● Sokół – Unia ● Tomasovia – Wólczanka ● Czarni – KSZO.

Niewykorzystane okazje tym razem się nie zemściły

PIŁKARSKA III LIGA W weekend był duży niedosyt, ale w środę radość z trzech punktów. Avia pokonała wczoraj rezerwy Cracovii 1:0. Gospodarze spokojnie mogli jednak zdobyć więcej bramek. Zamiast do siatki trafiali jednak w: słupek i poprzeczkę. Dla „Pasów” to była pierwsza porażka w tym sezonie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Podopieczni Łukasza Mierzejewskiego w sobotę nie mogli być zadowoleni ze swojej postawy. Mieli kilka dogodnych okazji, w tym rzut karny, ale kończyli spotkanie z ŁKS Łagów z zerowym dorobkiem. Gospodarze zdobyli dwie bramki po stałych fragmentach gry i wygrali 2:0.

Dlatego w śródownym starciu z Cracovią II żółto-niebiescy byli podwójnie zmotywowani. I było to widać od pierwszego gwizdka. Zresztą, w piątej minucie świadniczenie udokumentowali swoją przewagę golem. Kamil Oziemczuk wyłożył piłkę Wojciechowi Białkowi, jak na tacy, a ten dopełnił tylko formalności.

Później obie ekipy miały szanse na zmianę wyniku. Lepsze sytuacje stworzyła sobie jednak Avia. Najpierw groźnie szarżował Bartłomiej Poleszak, a w końcówce Oziemczuk przymierzył w poprzeczkę, a Bialek mimo sytuacji sam na sam z bramkarzem nie znalazł na niego sposobu.

Po przerwie goście ruszyli do ataku, ale w 58 minucie powinien ich skarcić Paweł Uliczny. Niestety, Adam Wilk świetnie poradził sobie z próbą z dystansu zawodnika żółto-niebieskich. Po chwili ten sam gracz był bliżej powodzenia, bo tym razem przymierzył w słupek.

Ekipa z Krakowa do końca szukała wyrównania, ale nie miała pomysłu na rozmontowanie defensywy rywali. A piłkarze trenera Mierzejewskiego powinni zamknąć mecz w doliczonym czasie gry. Wilk wygrał jednak pojedynek z... Tomaszem Zającem. Tym samym przyjezdni ponieśli pierwszą porażkę w sezonie i po raz pierwszy w obecnych rozgrywkach nie zapisali na swoim koncie ani jednego gola. A Rafał Kursa i jego ko-



Wojciech Bialek nie pierwszy i zapewne nie ostatni raz zapewnił Avii trzy punkty

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ledzy mogli się cieszyć z trzeciego kompletu punktów. Już w niedzielę czeka ich wyjazd do Radzyna Podlaskiego i mecz derbowy z tamtejszymi Orleńskimi Spomleki (godz. 16).

Avia Świdnik – Cracovia II Kraków 1:0 (1:0)
Bramka: Bialek (5).

Avia: Sobieszczyk – Góralski, Kursa, Mykityn, Dobrzyński, Uliczny (75 Świech), Zajac, Popiołek, Poleszak (69 Drozd), Oziemczuk (55 Najda), Bialek.

Cracovia II: Wilk – Stachera, Supryn, Bracik, Ziemiak, Kanach, Ożóg (47 Huesca), Rakoczy, Myszor (68 Nowicki), Pik, Piszczek (68 Bociek).

Żółte kartki: Popiołek, Poleszak – Pik, Rakoczy, Ożóg, Bracik.
Sędziował: Aleksander Kozieł (Kielce).

Człowiek z nazwiskiem

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Piotr Piechniak został trenerem Wisły Annapol. W swoim debiucie pokonał Polesie Kock

Klub z Annapola to znana marka na piłkarskiej mapie województwa lubelskiego. Na początku poprzedniej dekady Wisła celowała nawet w awans do IV ligi. Później jednak przyszły chude lata, które skończyły się nawet rocznym brakiem seniorskiej ekipy w ligowych rozgrywkach. Drużynę udało się jednak odtworzyć, a Wisła rozpoczęła od B-klasy mozołną wspinaczkę po kolejnych szczeblach futbolowej hierarchii. W poprzednim sezonie udało się jej wreszcie wygrać rozgrywki w swojej grupie A-klasy, a w pokonanym polu pozostawiła m.in. Sygnał Lublin. Podopieczni Kamila Miazgi w wielu spotkaniach grali otwarty i ofensywny futbol, który dał im 28 zwycięstw w 30 spotkaniach. Niestety, to co wystarczało na A-klasę, okazało się zbyt ubogie na realia lubelskiej klasy okręgowej. Już pierwsza kolejka była dzwonkiem alarmowym, bo Wisła uległa u siebie 2:4 Sygnałowi Lublin. Później były kolejne porażki – 2:4 z Piaskowia i bardzo bolesne 0:12 z Janowianką Janów Lubelski.

Po tym spotkaniu w klubie postanowiono pozostać się z Kamilem Miazgą. On zresztą szybko znalazł sobie nowe miejsce i zasilił ŁKS Stróża, gdzie będzie jednak pełnił tylko obowiązki zawodnicze. W Annapolu w nowej sytuacji odnaleziono się dość szybko i postanowiono zaufać Piotrowi Piechniakowi. 44-latek jest znany przede wszystkim ze swojej kariery zawodniczej. Jej zdecydowaną większość spędził w Dyskobolii Grodzisk Wielkopolski, z którą grał nawet w europejskich pucharach. To z nim w składzie kopciuszek z Polski wygrywał z Manchesterem City czy Herthą Berlin. – Myślę, że osoby z takim nazwiskiem nie było jeszcze w Wiśle. Cieszymy się z możliwości współpracy z trenerem Piechnikiem – mówi Damian Kwieciński, prezes Wisły. Przed Piotrem Piechnikiem jednak trudne zadanie, bo Wisła ma sporo problemów. W dużej mierze są one związane z kwestiami zawodowymi jej piłkarzy, bo kilku z nich

wyjechało pracować poza granicami Polski. Sportowych kłopotów jednak również nie brakuje. Trzeba chociażby odblokować Kamila Kaczanowskiego, który w A-klasie zdobywał gole w sposób hurtowy. W „okręgówce” idzie mu na razie gorzej i ma dopiero 2 trafienia na koncie. Jednego z nich zdobył w niedzielnym meczu z Polesiem Kock. Wisła niespodziewanie wygrała 2:1, a to spotkanie było debiutem Piechniaka. – Kamil to zdolny piłkarz. W Kocku wykonał to, o co go prosiłem. Zresztą już po pierwszych treningach widzę, że moi podopieczni są bardzo zaangażowani. Myślę, że Wisła to ciekawy projekt i liczę, że uda nam się utrzymać w lubelskiej klasie okręgowej – mówi Piotr Piechniak. Kolejny sprawdzian przyjdzie już w niedzielę, kiedy Wisła podejmie u siebie Unię Bełżyce. – Na razie poznaję tę ligę, więc dopiero uczę się kolejnych rywali. Chcę zresztą, abyśmy skupiali się przede wszystkim na swojej grze – dodaje trener Piechniak. (KKK)

Wierzą w nowego trenera

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Tur Turobin rzutem na taśmę uratował ligowy byt, a teraz fatalnie rozpoczął nowy sezon. Po rezygnacji Andrzeja Wachowicza za wyniki zespołu zaczął odpowiadać Wojciech Stopa, któremu za cel postawiono utrzymanie w rozgrywkach

Ekipa z Turobina w ostatnich miesiącach nie mogła narzekać na brak wrażeń. W minionym sezonie Tur zakończył rozgrywki na 13 miejscu i wszystko wskazywało na to, że kolejny sezon rozpocznie w klasie A. Beniaminek skorzystał jednak na problemach organizacyjnych Victorii Żmudź, która wycofała się z IV ligi. Dzięki temu na tym poziomie został Grom Różaniec, a klasę niżej właśnie Tur.

Piłkarze z Turobina o starcie w obecnym sezonie „najciekawszej ligi świata” będą chcieli jak najszybciej zapomnieć. Na inaugurację sezonu Pogoń Łaszczówka wbiła im w 45 minut aż siedem bramek i drużyna nie wyszła już na drugą połowę tej konfrontacji. W efekcie, z posady trenerskiej w Turobinie zrezygnował Andrzej Wachowicz. – W Łaszczówce w pierwszej połowie doszło do blamażu, a w szatni za-

wodnicy podjęli decyzję, że nie wyjdą na drugą połowę. Pracuję jako trener już ładnych kilka lat i nigdy w życiu nie spotkałem się z taką sytuacją – mówił po meczu doświadczony szkoleniowiec.

Tym samym Tur po fatalnym początku sezonu został bez trenera. Mecz drugiej kolejki z Olimpiakosem Tarnogród został przełożony ze względu na dożynki na stadionie w Turobinie, a starcie trzeciej kolejki z Andorią Mirce trzeba było przełożyć na prośbę rywali. – Można powiedzieć, że ta sytuacja nam pomogła, bo mogliśmy zająć się poszukiwaniami nowego szkoleniowca. A kiedy już go znaleźliśmy, to miał on więcej czasu na poznanie zespołu. Nowym trenerem naszej drużyny został Wojciech Stopa – mówi Mirosław Brodaczewski, grający prezes Tura. – Rozmowy trochę trwały, ale dość szybko doszliśmy do porozumienia – dodaje.

W debiucie nowego szkoleniowca Tur minimalnie przegrał u siebie z Tanwią Majdan Stary 1:2. Później w zaległym meczu zremisował 2:2 z Olimpiakosem, a ostatnio uległ 1:3 Omedze Stary Zamość, choć długo był na prowadzeniu. – Z Omegą o wyniku zadecydowały braki kadrowe. Brakowało u nas zmienników, a rywale po przerwie dokonali kilku roszad i lepiej wytrzymał spotkanie pod kątem fizycznym – mówi Brodaczewski, który z optymizmem patrzy w przyszłość – Po meczu w Łaszczówce powiedzieliśmy sobie kilka mocniejszych słów. Teraz prowadzi nas nowy trener, który już dał się poznać jako bardzo dobry fachowiec. Jesienią chcemy zgromadzić, jak najwięcej punktów, a w zimie solidnie przepracować okres przygotowawczy i dokonać wzmocnień. Naszym celem na ten sezon jest bowiem utrzymanie w klasie okręgowej – kończy grający prezes Tura. (bs)

KARTKA Z KALENDARZA

1668

premiera komedii
„Skąpiec” Moliera

1913

rosyjski pilot Piotr
Niestierow wykonał nad
Kijowem samolotem
Nieuport pierwszą w
historii pętlę

1957

założono Polski Związek
Rugby

1960

urodził się Hugh Grant,
brytyjski aktor

1961

do służby wszedł
pierwszy amerykański
krajownik rakietowy o
napędzie atomowym: USS
Long Beach

1964

premiera filmu „Żandarm z
Saint-Tropez” z Louisem
de Funesem w roli
głównej

1970

premiera 1. odcinka serialu
„Kolumbowie” w reżyserii
Janusza Morgensterna

1971

TVP 1 nadała pierwszy
odcinek serialu „Przygody
psa Cywila” w reżyserii
Krzysztofa Szmagiera

1972

na salonie
motoryzacyjnym w
Turynie odbyła się
oficjalna prezentacja fiata
126

1978

Kopalnia soli Wieliczka
została wpisana na Listę
Światowego Dziedzictwa
UNESCO

21,18

metra - takim wynikiem
Władysław Komar
zwyciężył - 9 września
1972 roku - podczas XX
Letnich Igrzysk
Olimpijskich w
Monachium w zawodach
w pchnięciu kulą i zdobył
złoty medal

FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD

Czy twój pies jest geniuszem?

DO ZOBACZENIA Mieszkają w naszych domach i świetnie nas znają. A jak dobrze my znamy nasze psy? Dr Brian Hare spędził swoje życie na poszukiwaniu wyjaśnień niezwykłych więzi między ludźmi, a psami. Teraz opracował przełomową serię testów naukowych, aby sprawdzić, jak dobrze znamy swojego pupila.

PREMIERA programu „Czy twój pies jest geniuszem?” we wtorek, 21 września, o godzinie 18 w National Geographic Wild.

Wieczór pełen
niezwykłego jazzu

MUZYKA Wzięci jazzmani z charyzmatyczną liderką o niezwykle spokojnym, ale mocnym głosie. Dziś, w Sali Operowej Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, wystąpi Anna Maria Jopek razem z zespołem. Muzycy zaprezentują materiał z projektu „Przestworza”

Wokalistka zabrała ze sobą do Lublina znakomitych artystów jazzowych. Takim nieformalnym dyrektorem artystycznym koncertu będzie Piotr Wojtasik; trębacz, którego muzyka zaprowadziła do najdalszych zakątków świata – do Japonii, Indii, Kanady czy Maroka. W Sali Operowej Centrum Spotkania Kultur wystąpią również: pianista Dominik Wania (tegoroczny laureat Fryderyka, najważniejszej nagrody muzycznej w Polsce), saksofonista Maciej Sikała, kontrabasista Robert Kubiszyn, perkusista Paweł Dobrowolski, multiinstrumentalista Piotr Nazaruk oraz kwartet smyczkowy Atom String Quartet.

Szczególnie istotna jest rola, jaką w całym przedsięwzięciu odgrywa Piotr Wojtasik.

– Pewnego dnia usłyszałam jego muzykę. Zostałam do



FOT. SISI CECYLIA

niej, szczęśliwie, „przydzielona” na festiwalu Wodecki Twist przez Kasię Wodecką (córkę Zbigniewa Wodeckiego – przyp. aut.). Wybrałam dwa utwory: „Zacznij od Bacha” i „Rzuć to wszystko co złe”. Piotr zrobił takie aranże, które miały w sobie taką metafizykę i głębię, że jak weszłam w tę muzykę, to

w ogóle nie chciałam z niej wyjść. Zamarzyło mi się, żeby móc w tym pobyć dłużej, żeby móc się temu poprzyglądać. Piotr zgodził się przygotować taką drużynę i taką trasę – wspomina Anna Maria Jopek w rozmowie z Dziennikiem Wschodnim.

Piosenkarka sięgnęła po te inspiracje, które najbar-

dziej ją wtedy interesowały: ulubione pieśni religijne, tematy ludowe, które śpiewali jej rodzice, kiedy występowali w Zespole Pieśni i Tańca „Mazowsze”, jej własne piosenki oraz wiersze. Tym, który spiął to wszystko w całość był Piotr Wojtasik.

– Ta muzyka co wieczór jest inna. Ona ma tak

wkalkulowaną tę dowolność i to, że wypadkowa zderzeń tych światów wewnętrznych będzie za każdym razem inna, że jest to coś naprawdę fascynującego. To działa trochę jak standardy jazzowe. Te tematy są punktem wyjścia do jakichś rozważań, ale one same w sobie mogą się bardzo zmieniać. Można je realizować na wiele sposobów, biorąc pod uwagę, co wynika z „ciężenia” danego wieczoru – tak wokalistka mówi o swoim projekcie muzycznym „Przestworza”.

Koncert Anny Marii Jopek oraz zaproszonych przez nią muzyków odbędzie się dzisiaj o godz. 20.30 w Sali Operowej Centrum Spotkania Kultur. Bilety na to wydarzenie są dostępne na stronie CSK. Za wejściówki trzeba zapłacić od 90 do 130 zł, w zależności od miejsca na widowni.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Szanty i regaty

WYDARZENIE W tym roku jubileusz 25-lecia istnienia świętuje Yacht Club Politechniki Lubelskiej. Z tej okazji stowarzyszenie zrzeszające miłośników żeglarstwa morskiego oraz śródlądowego zaprasza do wspólnej zabawy. W najbliższy weekend na Zalewie Zemborzyckim odbędą się regaty, a wieczorami nie zabraknie dobrej muzyki

Yacht Club Politechniki Lubelskiej i Taverna La Traviata współpracują ze sobą od wielu lat organizując wspólnie wydarzenia dedykowane środowisku lubelskich żeglarzy.

– W zeszłym roku postanowiliśmy dać o sobie znać szerszej publiczności. Nasz „Koncert Szantowy nad Zalewem Zemborzyckim” okazał się ogromnym sukcesem -

przekonują twórcy stowarzyszenia.

W tym roku Yacht Club i La Traviata znów łączą siły, bo i jest ku temu szczególny powód: jubileusz 25-lecia stowarzyszenia z Politechniki Lubelskiej. W najbliższy weekend z pewnością nie zabraknie wyjątkowych atrakcji nad Zalewem Zemborzyckim.

W sobotę od godziny 10 do 16 będą regaty o Puchar Prezydenta Miasta Lublina. Rywali-

zacja w 3 kategoriach: Omega, Jachty Kabinowe i Open. Wieczorem będzie można liczyć na dobrą muzyczną zabawę. Do północy szanty grać będą formacje EKT Gdynia, Banana Boat oraz Pod Wiatr.

To jednak nie koniec świętowania. W tym roku organizatorzy zapraszają także w niedzielne popołudnie. O godz. 15 nad Zalewem Zemborzyckim rozpocznie się koncert Grzegorza Janczaka.

DAD

